GŁOS POMORSKI

Nr. 106 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **10.000** mk., przedpłata na poczcie z od noszeniem do domu miesiecznie **11.300** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 12.750 mk., do Niemiec 15.250 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.



Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1000 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 700 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południ

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** czwartek, dnia 10-go maja 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Marszałek Francji i Polski w Poznaniu

Przemówienie Focha i Bnińskiego w Zamku. — Uroczystość św. Stanisława w Katedrze. Wręczenie dyplomu doktora honoris causa. — Udekorowania. — Powrót do Warszawy i odjazd do Lwowa.

W wczoraiszem wydaniu „Głosu" podaliśmy własną korespondencję naszego specjalnego sprawozdawcy o przebiegu uroczystości ku czci Marszałka Focha w Poznaniu. Dzisiaj podaje nam PAT-iczna mowy wygłoszone przez Marszałka Focha i wojewodę Bnińskiego na obiedzie wydanym na cześć Marszałka w Zamku. Podczas obiadu, wydanego przez wojewodę Bnińskiego i żonę jego na powitalne przemówienie wojewody Marszałek Foch odpowiedział mową następującą:

„Panie wojewodo, panie i panowie!

Dziękując wam za gorące słowa, jakiemi mnie witacie, pragnę podkreślić ten pełen znaczenia fakt, iż słyszę dźwięki „Marsyljanki" i narodowego hymnu polskiego w tym pałacu, **gdzie niegdyś rozlegały się melodje bardzo odmienne od tych dźwięków.**

Fakt ten jest następstwem wydarzeń, w których odgrywaliśmy rolę bardzo skromną, **będąc tylko narzędziem w rękach siły wyższej.**

Walcząc tam, wiedzieliśmy, że nasi bracia tutaj oczekują, iż nasze zwycięstwo przyniesie im wolność. Tak, cały zasób naszej energji był skierowany w tym celu: **oswobodzenie Polski.** Pragnę wam również powiedzieć, jakie były nasze uczucia w chwili, kiedy walczyliśmy po drugiej stronie bariery. Walczyliśmy po jej stronie zachodniej, gdy wy walczyliście na wschód od niej. Umiłowanie sprawiedliwości i wolności ludów ożywiało nas wszystkich, gdy w niepohamowanym rozpędzie sztandary sojuszników posuwały się ku Renowi, wiedzieliśmy dobrze, że o ile zajdzie tego potrzeba, posuniemy się jeszcze dalej, dopóki nasi bracia od wschodu, cierpiący w jarzmie niewoli, nie odzyskają swej całkowitej niepodległości.

Po zmartwychwstaniu narodu musimy w dalszym ciągu kierować się temi zasadami, które doprowadziły nas do zwycięstwa. Są niemi: łączność poszczególnych partji w każdym narodzie, oraz związek krajów sojuszniczych dla usankcjonowania odzyskanej wolności.

Mogę ponownie oświadczyć w imieniu rządu francuskiego, którego jestem przedstawicielem, że Francja będzie zawsze gotowa udzielić Polsce pomocy dla obrony jej praw, oraz dla utrzymania istniejących traktatów, i że my liczymy również na Polskę."

Po prezmówieniu Marszałka Focha odbył się raut, na którym byli obecni przedstawiciele władz, duchowieństwa, literatury, sztuki, prasy itd.

PRZEMÓWIENIE BNIŃSKIEGO.

Poznań. (Pat.) Przemówienie wojewody, wygłoszone w języku francuskim:

„Z głębokiem uczuciem radości i wdzięczności mam zaszczyt przyjąć na naszej ziemi poznańskiej Ciebie, Marszałku Francji i Polski. Jesteśmy dumni i szczęśliwi, mogąc złożyć nasze największe uwielbienie dla największego bohatera naszej epoki. Ale przedewszystkiem pragniemy, jako mieszkańcy Wielkopolski, wyrazić Ci naszą głęboką wdzięczność za wolność, którąśmy odzyskali dzięki Twoim zwycięstwom. Twoje laury, panie Marszałku, zebrane na polach Francji, dały nam możność zaatakowania nieprzyjaciela, nieprzyjaciela zwyciężonego, osłabionego przez zwycięskie wojska, i tak mogliśmy wówczas nareszcie siłami własnemi zrzucić jarzmo, gnębiące narodowość polską. Z bronią w ręku, samotni, mogliśmy odzyskać niepodległość, ale rozpęd naszego mężnego żołnierza był podtrzymywany przez tę pewność, że wielki Foch i jego potężna armia czuwa nad nim z daleka. I dlatego sprawiedliwie Wielkopolska Tobie przypisuje naszą niepodległość i z tego wypływa nasze uczucie wdzięczności i uznania. Jesteśmy szczęśliwi, mogąc stwierdzić i mogąc zapewnić Cię, że wszyscy mieszkańcy w tej części Polski więcej jeszcze, niż inni, chcieliby złączyć się z nami tutaj w tym hymnie sławy i uwielbienia i w tej chwili, kiedy podnoszę kielich, aby pić za Twoje zdrowie, jestem tylko wyrazicielem uczuć serc polskich, aby krzyknąć razem z niemi: „Niech żyje Foch, Marszałek Francji, Anglji i Polski!"

W KATEDRZE I UNIWERSYTECIE.

Poznań, 8. 5. (Pat.) Dzisiaj z powodu uroczyście obchodzonego tutaj święta św. Stanisława, odbyło się nabożeństwo pontyfikalne w katedrze, odprawione przez J. E. kard. prymasa Dalbora, na którem był obecny Marszałek Foch. Marszałek Foch wyjechał z Zamku do katedry o godz. 10 rano w towarzystwie ministra wojny powozem, zaprzężonym w cztery siwe konie. Za powozem marszałka samochodami jechała świta i przedstawiciele władz. Przed katedrą oczekiwał Marszałka generał Raszewski w otoczeniu oficerów. Po nabożeństwie kardynał odprowadził Marszałka do bramy kościelnej, poczem Marszałek w otoczeniu władz cywilnych i wojskowych udał się samochodem do uniwersytetu, gdzie miał się odbyć uroczysty akt wreczenia mu dyplomu doktora honoris causa. U wejścia do uniwersytetu oczekiwali Marszałka dziekan, delegacja fakultetów i delegacja studentów. Po wejściu Marszałka do auli orkiestra odegrała Marsyljankę. Marszałek zasiadł na podjum w gronie profesorów. Pierwszy zabrał głos rektor Święcicki. Cuda dzieją się na świecie. W gmachu, zbudowanym dla zniemczenia polskiej młodzieży, dzisiaj przyjmujemy wielkiego bohatera, by nadać Mu najwyższe odznaczenie, jakiem rozporządza uniwersytet. Witamy Cię nietylko jako bohatera — mówił rektor — ale również jako męża genjalnego umysłu, który walczył na czele miljonów, aby dać niepodległość narodom ujarzmionym. Przyjmujemy Cię z najgorętszemi uczuciami. Zbratanie Francji i Polski jest pierwszym szczeblem ku lepszej przyszłości. Oby wobec zawsze grożącego niebezpieczeństwa zbliżenie to stawało się coraz głębsze. Zgadzamy się wzajemnie i szukamy tego porozumienia na wszystkich polach.

WRĘCZENIE DYPLOMU DOKTORA HON. CAUSA.

Następnie zabrał głos dziekan fakultetu medycznego dr. Wrzosek, dziękujac Marszałkowi w imieniu profesorów za przybycie. Pod odczytaniu tekstu doktoryzacji prof. Wrzosek wręczył Marszałkowi dyplom doktora honoris causa, zamknięty w szkatule z pieczęciami Almae Matris Posnaniensis, poczem wygłosili powitalne przemówienia prof. Stefan Dąbrowski i prof. Adam Żółtowski. Następnie zabrał głos marszałek Foch:

„Nie znajduję słów — mówił — na wypowiedzenie, jak jestem wzruszony tym zaszczytem. Lecz uważam, że tem samem daliście przykład młodzieży. My starzy jesteśmy synami przeszłości, młodzież ma przed sobą przyszłość i mając przykład, jakiej siły trzeba dla osiągnięcia zwycięstwa, dokonać będzie mogła w czasie pokoju tego, co inni czynili w czasie wojny. Ale do tego trzeba dużo zaparcia się siebie, woli i spełnienia obowiązku. Spytacie się może, co to jest obowiązek. **Obowiązek — jest służyć swojemu krajowi. Bądźcie czynni i pracujcie!"**

100 TYSIĘCY DEFILUJE PRZED MARSZAŁKIEM

Wśród dźwięków Marsyljanki Marszałek opuścił następnie salę i udał się do ratusza dla odebrania hołdu mieszkańców miasta. Wartę honorową pełniło bractwo strzeleckie. Przed marszałkiem, siedzącym na specjalnie dla niego przygotowanym fotelu na stopniach ratusza przy dźwiękach orkiestr wojskowych przedefilował pochód około 100 000 ludzi. Pochód wywołał niesłychanie głębokie wrażenie. Po defiladzie odbyło się śniadanie, na którem przemawiali prezydent miasta Ratajcdak i marszałek Foch.

Dzisiaj wieczorem po przedstawieniu w teatrze miejskim Marszałek powraca do Warszawy.

UDEKOROWANIE KRZYŻEM LEGJI.

Poznań, 8. 5. (Pat.) Na przyjęciu kolonji francuskiej w lokalu towarzystwa polsko-francuskiego po powitaniu przez konsula francuskiego w Poznaniu p. Duforta i prezesa towarzystwa dr. Opieńskiego, dyrektora konserwatorium muzycznego w Poznaniu, Marszałek w krótkich słowach odpowiedział na powitanie, poczem udekorował Krzyżem Legji Honorowej dyrektora Opieńskiego, zaś akademickiemi insygniami oficerskiemi Bernarda Chrzanowskiego, kuratora okręgowego i K. Opuszyńskiego, wizytatora szkół średnich.

ODJAZD Z POZNANIA.

Poznań, 9. 5. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem bawił marszałek Foch na przedstawieniu galowem w Teatrze Wielkim. Grano „Konrada Wallenroda". Licznie zebrana publiczność zgotowała marszałkowi entuzjastyczne przyjęcie.

Zaraz po drugim akcie opuścił marszałek przedstawienie, udając się na obiad do p. Żychlińskiego, prezesa Towarzystwa Ziemsko-Kredytowego.

Z obiadu udał się marszałek wraz z świtą na dworzec. Po obu stronach ulic tworzyli żołnierze szpaler. Licznie zebrana publiczność zgotowała wielkiemu gościowi bardzo serdeczne pożegnanie. W towarzystwie marszałka znajdowali się francuscy generałowie Hergaut i minister Sosnkowski. Pięć minut przed 12 w nocy odjechał marszałek Foch enthuzjastycznie żegnany i oklaskiwany do Warszawy.

POWRÓT MARSZAŁKA FOCHA DO WARSZAWY.

Warszawa, 9. 5. (Tel. włas.) Dzisiaj o godz. 8 min. 5 powrócił marszałek Foch specjalnym pociągiem z Poznania. Dzień dzisiejszy spędzi marszałek na konferencjach wewnętrznych, wieczorem zaś o godz. 6 min. 50 nastąpi wyjazd do Lwowa, przyczem uroczyste pożegnanie na dworcu głównym.

PRASA FRANCUSKA O POBYCIE FOCHA W POLSCE.

Paryż, 8. 5. (Pat.) „Petit Parisien" zamieszcza korespondencję Roberta Vauchera z Warszawy, podającą przebieg uroczystości na cześć marszałka Focha. Autor korespondencji podnosi, iż wszystkie partje i wszystkie klasy ludności polskiej złączyły się solidarnie w oddaniu hołdu Francji i Jej marszałkowi. W wywiadzie, udzielonym Vaucher'owi marsz. Foch zaznaczył, iż z dotychczasowego swojego pobytu w Polsce odebrał jaknajlepsze wrażenie. Wizyta, jaką właśnie złożyłem — mówił marszałek — w polskich kołach wojskowych umocniła mój optymizm. **Polacy pracują energicznie, wykazując pragnienie zorganizowania sie zarówno pod względem ekonomicznym jak i wojskowym.** W odpowiedzi na uwage Vaucher'a, iż Niemcy zapowiadają możliwość poważnych wypadków na granicy polskiej, marszałek odpowiedział: Nie uczynimy im tego zaszczytu, aby zaprzeczyć tym informacjom. Jest to absurd.

ANGLJA UWAŻA PROPOZYCJE NIEMIECKIE ZA NIEWYSTARCZAJĄCE.

Londyn, 8. 5. (Pat-P. R.) Dzienniki donoszą, że na dzisiejszem rannem posiedzeniu gabinetu, które sie odbyło pod przewodnictwem lorda Curzona, omawiano kwestje, poruszone w nocie niemieckiej i w odpowiedzi francusko-belgijskiej. Reuter dowiaduje się, że rząd angielski poweźmie prawdopodobnie decyzję wysłania do Niemiec osobnej odpowiedzi, w której wyraźnie da do zrozumienia, że propozycje niemieckie są niewystarczające. Rząd angielski uczyni wysiłki, aby umożliwić wznowienie rokowań między Niemcami a sojusznikami. Reuter zauważa jednak, że zarówno w Berlinie jak i w Londynie uważają sytuację za niezbyt ku temu sprzyjającą, żywią jednakże pragnienie położenia kresu obecnej sytuacji. Zdaniem Reutera będzie możliwe wtedy, gdy Niemcy zmienią swoje dotychczasowe stanowisko, najlepszym zaś środkiem do przyspieszenia tej zmiany byłaby stanowczość ze strony angielskiej.

Mowa Prezydenta Wojciechowskiego na forum Sejmu gdańskiego.

Deklaracja stronnictw.

Posiedzenie Volkstagu gdańskiego w dniu 7-go bm. poświęcone było złożeniu przez przedstawicieli stronnictw deklaracji w sprawie mowy kartuskiej Prezydenta Wojciechowskiego.

Posiedzenie to zamieniło się w solidarną antypolską manifestację wszystkich niemieckich ugrupowań.

O deklaracjach złożonych na tem posiedzeniu podaje nam Pat. co następuje:

Deklaracja **partji narodowo-niemieckiej** zaznacza, że mowa Prezydenta Wojciechowskiego wywołała najwyższe zdziwienie, albowiem, zdaniem tej partji, postępowanie Polski wobec Gdańska było i jest nielojalne i sprzeciwia się układom. W dalszym ciągu frakcja narodowo-niemiecka wzywa rząd gdański, aby wystąpił przeciw uroszczeniom Polski. Polska nie posiada w Gdańsku poza prawami określonemi traktatem żadnych praw naturalnych. W dalszym ciągu deklaracja narodowo-niemiecka oskarża Polskę o to, że zachowanie jej w stosunku do Gdańska jest agresywne, i że Polska ponosi główną część winy za obecne naprężenie stosunków polsko-gdańskich.

Długą deklarację wygłosił **przedstawiciel socjalistów**. Osnawiając mowę Prezydenta Wojciechowskiego, deklaracja socjalistów zgadza się jednak na jego twierdzenie, że obecny skład senatu gdańskiego jest nieodpowiedni, zaznacza jednak, że nawet w tym wypadku, gdyby rządy w Gdańsku objął senat bardziej lewicowy, to i taki senat utrzyma się o tyle, o ile bronić będzie praw, przyznanych Gdańskowi. **W dalszym ciągu deklaracja socjalistów występuje przeciwko drażniącym notom senatu gdańskiego, a zwłaszcza notom senatora Volkmanna, wysłanym do Polski, oraz przeciwko przemówieniom wygłaszanym przez tego senatora, które zarówno swą formą, jak i niepowściągliwością wywołują w Polsce uzasadnione rozdrażnienie, a w konsekwencji wywołują zaostrzenie stosunków polsko-gdańskich.**

W podobnym duchu utrzymana była deklaracja centrum i partji niemiecko-gospodarczej.

Jako przedstawiciel **Klubu polskiego** odczytał deklarację jego prezes dr. Panecki, który w imieniu całej ludności polskiej Gdańska stwierdził, że ludność ta w zupełności zgadza się z przemówieniem Prezydenta Wojciechowskiego. Słowa te wywołały ogromną burzę wśród oklasków posłów niemieckich. Nie tylko Rzeczypospolita Polska, ale i ludność polska w Gdańsku — oświadczył p. Panecki — zaczyna wobec wrogiego stanowiska senatu gdańskiego tracić cierpliwość. Rządy Wolnego Miasta Gdańska od chwili jego powstania zajmują wobec Polski do dnia dzisiejszego zdecydowanie wrogie stanowisko. Mówca polski przytacza tu cały szereg przykładów. Senat Wolnego Miasta Gdańska, — kończy prezes Koła polskiego, — nie prowadzi polityki gdańskiej, tylko politykę narodowo-niemiecką, wrogą Polsce. Polityka taka nie może rozwiązać stosunków polsko-gdańskich w duchu traktatu. To też Prezydent Rzeczypospolitej ma nietylko prawo, ale i obowiązek wystąpić z ostrzeżeniem, a frakcja polska w sejmie gdańskim przyłącza się w zupełności do tych ostrzeżeń Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z życia Marszałka Focha.

FOCH A FRENCH

W czasie ofenzywy Niemców na Calais, generał angielski French postanowił się cofnąć, wówczas Foch udał się do kwatery Frencha, obudził go i przekonywał go, że wojska angielskie muszą zatrzymać się w odwrocie.

— Nie mogę utrzymać się bez posiłków. Będę się cofał, mówił French.

— Co, odwrót! — przerwał Foch. — Ależ Niemcy pójdą za panem, zepchną pana do morza i później historja powie, że marszałek French pozwolił nieprzyjacielowi nsadowić się naprzeciw wybrzeża angielskiego...

— Nie mogę uczynić nic więcej... Pozostaje mi tylko stanąć na czele batalionu, pójść do szturmu i dać się zabić...

— Pan się da zabić! nieprzyjaciel przejdzie po pańskim trupie i dojdzie do wybrzeża. Odpowiedzialność pańska przed krajem i potomnością będzie niemniej ciężka. W każdym przypadku czy pan pójdzie, czy nie pójdzie, ja tutaj zostanę; czyż panowie pozostawicie mnie samego?

— Co robić bez posiłków?

— Mam w odwodzie 5 batalionów, oddam je panu do rozporządzenia. Jutro będzie pan kontratakował. Nie będzie pan zabity, a Niemcy nie przejdą.

FRENCH O FOCHU.

Marszałek French w pamiętnikach swych tak charakteryzuje Marszałka Focha.

„Generała Focha uważam za jednego z najlepszych żołnierzy i najzdolniejszego z wodzów, jakich kiedykolwiek spotkałem. Zewnętrznie jest on drobny i szczupły, nerwowy i pełen życia. Z oczu jego, z wyrazu twarzy bije niezwykła energja. Z błyskawiczną szybkością i nadzwyczajną dokładnością umie ocenić położenie na polu walki, wykazując przytem wielką obrotność i giętkość umysłową. Ożywia go ciągle gorąca energia, a stałe powiedzenie: „Atak! Atak"! najlepiej oddaje jego stan umysłu, który potrafi przelać na podwładnych. Ze wszystkich generałów tej wielkiej wojny generał Foch dzięki swej śmiałej strategji, najbardziej przypomina swego wielkiego mistrza Napoleona".

Telegramy.

MIN. JASPAR O NOCIE.

Bruksela, 8. 5. (Pat.) Minister spraw zagr. Jaspar oświadczył, że ostatnie propozycje niemieckie są wykrętne. Podkreśliwszy, że wręcz niemożliwą jest rzeczą posunąć się w ustępstwach aż do ostatecznego minimum odszkodowań, Jaspar powiedział: Jeżeli w tej sprawie ktokolwiek ponieść ma stratę, to w każdym razie nie my.

„KATZEN-MUZYKA" W SEJMIE PRUSKIM.

Berlin, 8. 5. (Pat.) Sejm pruski był wczoraj widownią niebywałych scen. Komuniści, którzy rozpoczęli w piątek obstrukcję z powodu wykluczenia posła komunistycznego Katza od udziału w posiedzeniach Sejmu na 15 dni, dzisiaj w dalszym ciągu stosowali swoje metody, gdy zaczęli przemawiać posłowie z innych partji, komuniści zaczęli gwizdać i hałasować, tak, że rozprawy stały się niemożliwe. Prezydent zmuszony był nieustannie przerywać posiedzenie i wykluczyć posłów komunistycznych z rozpraw. Ponieważ posłowie ci dobrowolnie nie chcieli opuścić sali obrad, musiano ich usunąć przemocą przy użyciu policji kryminalnej. Komunistka Wolfsbaum rzuciła się na ziemię, broniąc się rękami, nogami i zębami przeciwko policji, która z trudnością zdołała usunąć ją z sali posiedzeń.

—** **STARANIEM DYREKCJI ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH** odbędzie się od 14-go do 19-go maja w Grudziądzu **kurs dla reżyserów teatrów ludowych.** Przewidziany jest udział kilkunastu osób z całego Pomorza. Umieszczenie kursistów tych w hotelach wymagałoby ogromnych nakładów pieniężnych. Dyrekcja Związku zwraca się przeto do obywateli miasta Grudziądza **z usilną prośbą** o udzielenie kursistom tym **w ciągu 4—5 dni mieszkania z utrzymaniem.** W kursie powyższym uczestniczyć będą tak niewiasty jak i mężczyźni, przeważnie nauczyciele, urzędnicy itp. Uprasza się o łaskawe, natychmiastowe zgłaszanie mieszkań w Dyrekcji Związku, ulica Solna 4/5, I ptr., godziny biurowe od 10—1 i od 2—4.

Odpowiedź francusko-belgijska na notę niemiecką

stwierdza, że żadne środki, podjęte przez Francję i Belgję nie są sprzeczne z postanowieniami traktatu wersalskiego. Sprawa przedstawia się inaczej, gdy chodzi o propozycje, przedstawione w nocie niemieckiej.

Nota francusko-belgijska przypomina, iż rząd Rzeszy pragnął oporu biernego i opór ten zorganizował, przeszkadzając w ten sposób współpracy sojuszników z Niemcami na terenie zagłębia Ruhry. Nota zaznacza czynny charakter oporu, jak również, że propozycje niemieckie nie mogły być wzięte pod uwagę, dopóki trwać będzie ten opór. Dalszy ciąg noty francusko-belgijskiej stwierdza, że propozycję niemieckie z wielu punktów widzenia nie nadają się do przyjęcia. Ofiarowane sumy nie przedstawiają nawet czwartej części sumy, ustalonej przez komisę odszkodowań i nie wystarczają Francji i Belgji na odbudowę zniszczonych okolic. Rząd Rzeszy domaga się udzielenia Niemcom moratorjum na okres 4½ lat; gdyby się nawet wzięło pod uwagę obecną wartość 20 miljardów, proponowanych przez Niemcy, to na pierwszą ratę przypadłyby 15 820 milionów. Wypłata dwóch następnych rat, wynoszących ogółem 5 miljardów oparta jest na tylu zastrzeżeniach, że staje się jaknajbardziej problematyczną. Rząd Rzeszy proponuje zniesienie komisji odszkodowań i zastąpienie jej przez międzynarodową komisję i trybunały arbitrażowe. Propozycja ta została już odrzucona przez Francję i Belgję. Rząd Rzeszy nie zaznaczył wcale, w jaki sposób doprowadzi do stabilizacji waluty, ani też nie wymienił zarządzeń ustawodawczych lub środków, które będą służyły jako gwarancja pożyczek.

Nota francusko-belgijska podkreśla, że propozycje dotyczące bezpieczeństwa są również ogólnikowe i iluzoryczne. Francja i Belgja nie mogą zadowolić się nowemi oświadczeniami ze strony niemieckiej, gdyż potrzebują one pewności bezpieczeństwa. W zamian za wymienione wyżej propozycje Rzesza żąda przywrócenia status quo ante na terenie zagłębia Ruhry i na lewym brzegu Renu. Francja i Belgja nie mogłyby czekać cierpliwie przez 4½ roku nie mając w rękach żadnych zastawów ani gwarancji, czy rząd Rzeszy zechciałby podjąć zarządzenia, jakie będzie uważał za wskazane w celu zaofiarowania nieokreślonej lub bardzo małej sumy. Francja i Belgja nie zmienią w niczem swoich rezolucji w sprawie ewakuacji terytorjów okupowanych tylko w miarę dokonywania przez Niemcy istotnych wypłat. Nota niemiecka jest zaledwie zamaskowanym wyrazem systematycznego buntu przeciwko traktatowi wersalskiemu, który miałby doprowadzić do moralnego politycznego, ekonomicznego i wojskowego rewanżu Niemiec.

Następnie nota przypomina, że w propozycjach niemieckich powraca znowu żądanie ofiar ze strony sojuszników, a mianowicie zrzeczenia się gwarancji bezpieczeństwa, zniesienia wysokiej komisji międzysojuszniczej.

ANALOGICZNA ODPOWIEDŹ BELGJI.

Bruksela. (PAT.) Minister spraw zagranicznych przedłożył 6 bm. pełnomocnikowi rządu niemieckiego w Brukseli odpowiedź analogiczną do francuskiej, na notę niemiecką.

KANCLERZ CUNO MA GŁOS.

Londyn. (Pat.) Korespondent „Timesa" donosi z Berlina, że w piątek rozpocznie się posiedzenie reichstagu, na którem kanclerz Cuno przedstawi sytuację, wynikającą z odpowiedzi, udzielonych na propozycje niemieckie.

PRASA FRANCUSKA.

Paryż, 7. 5. (PAT.) Dzienniki aprobują jednomyślnie odpowiedź Poincarego na propozycje niemieckie, podkreślając jej jasność, precyzję i umiarkowanie. Prasa stwierdza, że odpowiedź ta, ograniczająca się do przypomnienia Niemcom elementarnych praw i zasad traktatu wersalskiego nie będzie świstkiem papieru. Odpowiedź całkowicie podziela opinia francuska i belgijska, które pod tym względem są najzupełniej zgodne. Odpowiedź Francji jest dla wszystkich potwierdzeniem kontynuacji polityki francusko-belgijskiej, ustalonej w dniu 11-go stycznia rb.

PRASA NIEMIECKA.

Berlin, 7. 5. (PAT.) Cała prasa uznała za niewykonalne żądanie Poincarego w sprawie zaniechania biernego oporu na terenie zagłębia Ruhry.

Skandaliczna afera z polską Akademją Handlową w Gdańsku.

Oburzające wrażenie w szerokich kołach ludności polskiej w Gdańsku wywołał najnowszy gwałt ze strony władz gdańskich. Jest nim bezprawne porwanie się na własność polską, brutalny — tylko pruskim „junkrom" właściwy sposób zagrabienia majątku polskiego, którym jest gmach polskiej akademji handlowej, na cele gdańskiego „Wohnungsamtu" (urzędu mieszkaniowego).

Oto, co pisze Pat:

Gdańsk, 8. 5. (Pat.) Jak wiadomo, przed trzema laty przemysłowiec łódzki Heiman ufundował własnym kosztem w Gdańsku polską akademję handlową. Heiman nabył na powyższy cel w Gdańsku ogromny gmach i wyznaczył dotację na utrzymanie personelu nauczycielskiego i na pomieszczenie dla wychowanków akademji. Sprawą tą zainteresował się niedawno senat Wolnego Miasta Gdańska, zakładając protest przeciwko utworzeniu tej akademji i oświadczając między innemi w swoim proteście, że istnienie akademji zagrażałoby niemieckiemu charakterowi miasta. Sprawa ciągnęła się przez trzy lata i oparła się wreszcie bez żadnych rezultatów o wysokiego komisarza Ligi Narodów. W ubiegłym tygodniu z polecenia senatu senatu gdańskiego gmach, przeznaczony na akademję został zajęty na rzecz urzędu mieszkaniowego. Policja gdańska, która gmach ten zajęła przemocą, osadziła w nim lokatorów, wyznaczonych przez urząd mieszkaniowy w Gdańsku. Komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej wystosował do senatu Wolnego Miasta Gdańska stanowczy protest przeciwko bezprawnemu zajęciu gmachu akademji przez senat gdański dla urzędu mieszkaniowego. Równocześnie o powyższym fakcie powiadomiony został wysoki komisarz Ligi Narodów.

W sprawie powyższej pisze „Gaz. Gdańska" co następuje:

Gwałtu dokonano w sposób niesłychanie brutalny, jakby dla podkreślenia, że jest to rozmyślna prowokacja pod adresem i rządu i społeczeństwa polskiego. Uzbrojona „Schupo" wdarła się do gmachu przemocą, wyłamała bramę, wytrychami pootwierała wszystkie drzwi i w tym samym jeszcze dniu osadziła w gmachu lokatorów.

Sprawa polskiej akademji handlowej jest typowym przykładem tej „dobrej woli" współżycia zgodnego z Polską, na co zawsze powołuje się senator, p. Jewelowski na licznych konferencjach w Warszawie, gdy usiłuje wyłudzić jakieś nowe ustępstwo ze strony rządu polskiego.

Sprawa czysto kulturalna, bez żadnego podłoża politycznego. Chodzi o wyższą uczelnię polską, przystosowaną do tych uprawnień, które Polska na zasadzie postanowień traktatu wersalskiego w Gdańsku posiada, przystosowaną też do tych stosunków z dziedziny gospodarczej które łączą Gdańsk z Polską.

W interesie Polski jest, aby rok rocznie wypuszczać w świat zastęp młodzieży, obznajmionej ze sprawami handlowemi, przygotowanej odpowiedniemi studjami do zajęcia przodującego stanowiska w rozwijającem się życiu gospodarczem. Ponieważ zaś, dzięki uzyskaniu dostępu do morza handel polski nie zamyka się tylko w granicach lądowych, ale sięga już z czasem coraz silniej, sięgać będzie za oceany, zrozumiałą rzeczą jest, że siedziba szkoły, dającej odpowiednie do tego wiadomości, powinna być nad morzem i to nie w Gdyni lub Pucku oderwanych od wielkiego środowiska handlowego, ale rzecz naturalna w samem tem środowisku, t. zn. w Gdańsku.

Zdawałoby się, że interes Polski w tym względzie zbiega się z interesem Gdańska. Tak też powinnoby być!

Gdańsk zdany wyłącznie na współżycie gospodarcze z Polską, powinien uważać za rzecz pożądaną dla sie-

bie, jeśli jaknajwiększa ilość **Polaków zapozna się ze skomplikowanym problemem gdańskiego życia gospodarczego, gdyż na terenie wzajemnego poznania się łatwiej jest dojść do ustalenia warunków współżycia.** Zamierzone otwarcie akademji handlowej w Gdańsku ułatwiłoby silniej, niż wszystko inne, to zaznajomienie się z życiem gdańskiem. Z akademji wychodziliby bowiem corocznie wychowankowie, którzy, zdobywszy teoretyczną, poważną naukową podstawę, zasilaliby zastępy polskich handlowców, zastępy ludzi, którzyby choć z pamięci na miejsce swych studjów zawsze dążyli, by handel zamorski Rzplitej. o ile możności, skoncentrować i przeprowadzać przez Gdańsk.

Senat gdański protest swój motyuje argumentami nie wytrzymującemi rzeczowej krytyki. Są to argumenty, które wkraczają w dziedzinę humorystyki, gdy się np. wysuwa, że wychowankowie zakładu tego przyczynią się do wzrostu drożyzny, lub że z napływem ich do Gdańska powiększy się brak mieszkań. Dodać tu jednakże należy, że dla wychowanków Rząd Polski okazał gotowość ofiarowania jednego z gmachów państwowych polskich w Gdańsku.

Krzyk, który podnosi obecnie Sejm gdański, okazuje się bezgraniczną obłudą junkrów prusko-gdańskich.

Szczęśliwa okoliczność zdarzyła, że akademja bez żadnych obciążeń dla skarbu polskiego mogła stać się faktem dokonanym. Znalazł się filantrop w osobie miljardera łódzkiego, p. Edwarda Heimanna, ogarniającego dalekie perspektywy przyszłości, który z własnych środków postanowił ufundować akademię polską w Gdańsku. Jako człowiek rzutki i praktyczny nie bawił się w długie dyskusje, lecz odrazu przystąpił do urzeczywistnienia zamiaru. Zakupił ogromny gmach na (Langgarten), utworzył fundacje na dotację ciała nauczycielskiego, na postawienie szkoły odrazu na wysokim poziomie i powołał do życia kuratorium złożone z ludzi wytrawnych i poważnych.

Stało się to wszystko przed niespełna trzy laty i zaraz sprawa w samym zarodku utknęła, gdyż niespodziewanie wyłoniła się vis maior — senat gdański założył protest przeciw powołaniu do życia polskiej akademji. Sprawa odtąd tłucze się, obijając się o wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, o Genewę, wraca tam i z powrotem i bez rezultatu.

Argumenty te nabiorą właściwej oceny, gdy przypomni się, że ten sam senat w Niemczech rozwija specjalną propagandę, by jaknajwięcej młodzieży stamtąd ściągnąć na politechnikę gdańską. W tym wypadku nie obawia się ani o drożyznę ani o brak mieszkań. **Senat nie ukrywa się zresztą z tem, że chodzi o rzecz polityczną, wysuwa bowiem w obronie słuszności swego protestu, że polska akademja handlowa zagrozić może niemieckiemu charakterowi Wolnego Miasta.**

„Zatem tu tkwi istota rzeczy! Daremnem byłoby przekonywanie hakatystów gdańskich o użyteczności polskiej uczelni dla Gdańska samego, jako jednego ze środków zacieśniających wzajemne stosunki gospodarcze. Jak djabeł święconej wody, właśnie senat obawia się wszystkiego, coby to zacieśnienie sprowadzało; **nie darmo bowiem najważniejszy w senacie resort finansów posiada p. Volkmann, urzędnik „wypożyczony" Gdańskowi przez Berlin. Gwarancją pożyczki tej by nic się w Gdańsku nie działo bez porozumienia i zgody rządu berlińskiego.** A niema chyba naiwnego, ktoby twierdził, że w Berlinie p. Cuno zachęcać będzie panów senatrów gdańskich na wejście na drogę współżycia z Polską. Sprawa akademji handlowej jest typowym przykładem zależności Gdańska do Berlina, gdyż świadczy ona, że nad wszystkiemi argumentami gospodarczemi góruje argument polityczny, stosowany i używany wbrew widocznemu interesowi Wolnego Miasta.

W tym kieruku rozpisuje się mniej więcej „Gaz. Gdańska". I też słusznie zupełnie, bo widać, że poważną argumentacją sprawa akademji handlowej z Gdańskiem nie będzie załatwioną.

Słusznie też zupełnie — jak wyczytać można na innem miejscu pisma naszego, gdy się rozchodziło o złożenie deklaracji przez stronnictwą wszystkie w Sejmie gdańskim z okazji mowy kartuskiej Prezydenta Wojciechowskiego, — zwraca się przedstawiciel socjalistów przeciwko wszelkim drażniącym machinacjom i przemówieniom posła nacjonalistycznego Volkmanna i junkierskim jego towarzyszom, gdyż one właśne — podług słów owego socjalisty — wywołują jedynie zaostrzenie stosuków polsko-gdańskich.

Sprawa akademji jest nazbyt jasna i słuszna, że musimy wyrazić zdziwienie, że Rząd polski mimo oporu Senatu dotąd jej nie przeprowadził..

Mimowoli pisze dalej „Gaz. Gd." nasuwa się przypuszczenie, że odpowiednie czynniki rządowe sprawie tak doniosłej dla przyszłości wytworzenia poważnego czynnika w życiu naszem handlowem nie poświęciły tyle uwagi i poparcia, ile ona zasługuje.

Tem bardziej teraz należy zażądać zdecydowanego stanowiska! Teraz zwłaszcza, gdy senat chce całkiem ubić sprawę Akademji, zajmując bezprawnie gmach polski, na cele mieszkaniowe. Gdy raz na coś gdański „Wohnungsamt" położy swą łapę, już się tego nie wyrwie. Wkroczenie urzędu mieszkaniowego jest zupełnie bezprawne, gdyż według obowiązujących w Gdańsku przepisów ingerencja jego sięga tylko na lokale, służące celom mieszkaniowym. Gmach zaś Akademji (dawne kasyno oficerskie) nigdy celom tym nie służyło. Widocznem więc jest, że senat, aby ubić raz na zawsze sprawę Akademji, nie zawahał się nawet przed przekroczeniem obowiązującej ustawy mieszkaniowej.

Jest to wprost naigrawanie się z Polski — nie pierwsze zresztą! „Wohnungsamt" jest w rękach senatu bardzo podatnem narzędziem, aby obrzydzić Polakom pobyt w Gdańsku. Począwszy od urzędników większość ogromna Polaków jest tu wystawiona na prawdziwy rozbój w jasny dzień przez niesłychane przepłacanie pokoi umeblowanych, gdyż polityka „Wohnungsamtu" polega na tem, by Polakowi pod żadnym warunkiem nie dać mieszkania. Mimo istniejącej umowy rządu polskiego z senatem nawet do opróżnionych mieszkań w domach, należących do dyrekcji kolejowej, nie wpuszcza się urzędników tej dyrekcji. Dzieje się nawet skandal taki, że olbrzymi gmach „Korpsbekleidungsamt" przyznany Polsce przez międzyaljancką komisję podziału mienia, dotychczas jest zajęty przez dziesiątki lokatorów gdańskich i urzędy gdańskie, czyli że Polska posiada gmach ten na papierze a w rzeczywistości Gdańsk w roli „beati possidentis" (szczęśliwego właściciela) śmieje się z decyzji komisji międzyaljanckiej.

Są to wszystko sprawy, które podważają autorytet Rzeczypospolitej w Gdańsku. Mamy jednak nadzieję, że obecne bezprawne zajęcie gmachu Akademji będzie tą ostatnią kroplą, która spowoduje wreszcie zaniechanie dotychczasowej ustępliwości polskiej.

Muszą się wreszcie znaleźć środki, aby nietylko sprawa polskiej Akademji handlowej została pomyślnie załatwiona, ale by raz nareszcie odebrać senatowi gdańskiemu chęć i ochotę do powtarzania ciągłych prowokacji względem Polski.

Odkrycie nowych skarbów podziemnych Polski.

Senzacyjny wynik badań geologicznych. — Odkrycie cennych kopalin w górach Świętokrzyskich. — Nowe perspektywy dla polskiego przemysłu hutniczego. — Możliwość dalszych odkryć skarbów podziemnych.

Oddawna utarła się u nas opinja, że Polska nie posiada wysokoprocentowych rud żelaznych. Znajdowane dotychczas rudy należały do rud t. zw. darniowych. Rudy te zawierają od 25—50 procent żelaza.

Wobec tego, że zasób tych rud był nieznaczny, a eksploatacja ich dla celów hutniczych mało ekonomiczna, Polska, za czasów zaborczych skazana była na sprowadzanie rud z południowej Rosji, w czasach obecnych zaś że Szwecji lub Bawarji

Odzyskanie Górnego Śląska z wysoko rozwiniętym przemysłem hutniczym wysuwa na plan pierwszy kwestję wydobywania rud w granicach Polski. Oceniając doniosłość tego zagadnienia, główna dyrekcja państwowych zakładów górniczych i hutniczych, w porozumieniu z państwowym instytutem geologicznym rozpoczęła w tym kierunku poszukiwania.

Poszukiwania te uwieńczone zostały rezultatem pomyślnym. W górach Świętokrzyskich około wsi Rudki w odległości 4 klm. od Nowej Słupi i 17 klm. od stacji kolejowej Wierzbnik dokonano odkrycia złóż wysokoprocentowych rud żelaznych (hematyt, syderyt). Odkrycie to kładzie kres panującej u nas opinji, co do braku odpowiednich dla hutnictwa rud, a jednocześnie przemysłowi hutniczemu otwiera ponętne perspektywy. Zaznaczyć należy, że złoże w Rudkach znajduje się w szczęśliwych warunkach technicznych. Ruda wychodzi wprost na powierzchnię ziemi, co znakomicie ułatwia jej wydobywanie. Główna dyrekcja zbadała dotychczas obszar 20 000 mtr. kw. do głębokości 15 mtr. Już te następne badania wydały bardzo poważne rezultaty.

Ruda hematytowa, t. j. zawierająca 57—58 procent żelaza leży wprost na powierzchni warstwą od 1—1 i pół metra; tuż za nią idą różnokolorowe rudy ochry, zawierające 30 do 22 procent żelaza. Pod tą warstwą znów leżą złoża rud hematytowych od 1—2 mtr. i więcej, później zaś złoża rud syderetowych tj. zawierających 46 procent żelaza o głębokości 2 metrów. Już te następne poszukiwania wskazują na bogactwo rud żelaznych znajdujących się u nas. Częściowo odkryty zasób złoża wynosi około miljona ton, i będzie całkowicie zużyty dla celów technicznych. W odkrytym bowiem złożu prawie połowę stanowią rudy wysokoprocentowe (syderyt, hematyt) bardzo cenne dla celów hutniczych. Prócz tego hematyt daje bardzo cenną farbę, tak zwaną minja, lepsze zaś jego odmiany służą specjalnie dla celów szlifierstwa szkieł aptecznych; rudy ochrowe mogą być zużytkowane w hutach i na farby.

Kwestja transportu świeżo odkrytego złoża również nie napotyka na trudności. Mniejwięcej w odległości 2 i pół do 3 klm. od złoża przechodzi kolej wązkotorowa, którąby można wykorzystać dla celów transportu.

Złoże, odkryte w Rudkach jest całkowicie własnością państwa.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy w innych miejscowościach gór świętokrzyskich istnieją złoża rud. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, tak. Godnym jest uwagi fakt, że podania miejscowej ludności mówią o istnieniu hut w górach świętokrzyskich. Poszukiwania obecnie przeprowadzone, stwierdziły oznaki robót podziemnych w Rudkach. Złoża w Rudkach były przed 300—350 laty eksploatowane, na śladach dawnych robót wyrósł wiekowy las. Dla dalszego wyjaśnienia więzności złoża w Rudkach projektowane są wiercenia w kierunku północnym i południowym od Rudki.

Główna Dyrekcja Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych, na zasadzie niektórych danych może stwierdzić, że w innych miejscowościach gór Świętokrzyskich były przez przodków naszych eksploatowane wysokoprocentowe rudy.

Geologiczna geneza złoża w Rudkach nasuwa przypuszczenie, że i w innych miejscowościach Polski mogą istnieć złoża podobne. Niezawodnie sprawą poszukiwań zajmą się sfery zainteresowane w przemyśle hutniczym, i kto wie, jak nieocenione skarby mogą przynieść te poszukiwania.

Z szerokiego świata.

W poszukiwaniu odkryć archeologicznych. — Na historycznej wyspie Alsen w Danji. — Łódź wojenna z II wieku i jej domniemane pochodzenie słowiańskie. — W miasteczku Arras we Francji. — Skarby archeologiczne w glinie. — Ciekawe odkrycia z epoki gallo-romańskiej. — Resztki przedpotopowych zwierząt. — Odkrycia angielskie z przed 50.000 lat. — Na gruzach odkopanego miasta starożytnego Miletu w Azji mniejszej.

Zebrawszy grupkę tych, co zainteresowali się naszą ostatnią naukową wycieczką do ruin i wykopalisk starożytnej Pompei i Herkulanum — ruszamy w świat szeroki, aby oglądnąć się za dalszemi odkryciami z epoki starożytności i zobaczyć jakie wyniki wydała dotychczasowa żmudna praca uczonych archeologów i badaczy starożytnych pamiątek.

Jako Polacy rozglądniemy się najprzód za odkryciami na polu dziejów słowiańszczyzny. W tym celu wylądować musimy na jednej z wysp duńskich, a mianowicie na zdobytej po wojnie szwedzkiej przez Czarnieckiego wyspie Alsen.

* * *

Danja, która na polu archeologji ma już swoje bardzo poważne zasługi, dokonała obecnie nowych odkryć i to na terenie znanym i wymienianym w naszej historji, jakim jest wyspa Alsen.

Poszukiwania archeologiczne, prowadzone od roku zeszłego pod kierownictwem dyrektora Muzeum Narodowego w Kopenhadze, Rosenberga, doprowadziły do odkrycia w pokładach torfu wielkiej, wojennej łodzi przedhistorycznej.

Archeolog szwedzki Lindequist i kolega jego holenderski dr. Van Stein-Gallenfels twiedzą, że jest to najstarsza ze znanych łodzi normandzkich.

Większą część łodzi już odkopano z torfu i znaleziono w niej ostrza strzał z żelaza lub kości, tarcze, resztki pancerza łańcuszkowego, maczugi itd. Łódź pochodzi prawdopodobnie z pierwszego lub drugiego wieku ery naszej i choć uszkodzona przez kopaczów torfu, to jednak, po zupełnem jej odsłonięciu, co ma nastąpić w najbliższych tygodniach, stanowić będzie bez wątpienia okaz jedyny w swoim rodzaju.

Uczeni skandynawscy sami twierdzą, że odnaleziona łódź wojenna, będąca dowodem wielkiego kunsztu może być dziełem Słowian (Lechitów).

* * *

W poszukiwaniu dalszych odkryć, kroki nasze kierujemy na bratnią ziemię francuską, a mianowicie do miasteczka Arras.

Miasteczko to o 30.000 mieszkańców, posiada charakter wybitnie flamandzki. Z budowli wyróżnia się nowa katedra, zbudowana na miejsce starego opactwa Benedyktynów, oraz ratusz z oryginalną bardzo wieżą. Arras jest twierdzą pierwszorzędną, siedzibą biskupa i posiada m. i. muzeum oraz bibljotekę liczącą 50.000 tomów.

W tej to miejscowości w pewnej cegielni za miastem, znaleziono niedawno przy kopaniu gliny, która miała być przewieziona do warsztatów — naczynie, zawierające 160 sztuk złota, a śród nich 9 medali, z których każdy waży około 52 gramów.

Sama wartość złota w tym skarbie jest duża, ale wartość jego archeologiczna i artystyczna jest wprost bezcenna.

Wszyskie monety i medale, znalezione w naczyniu, pochodzą z czasów Konstantyna Wielkiego. Szczególnie jeden z medali jest arcydziełem. Medal ten przedstawia wjazd Konstantego Chlora, ojca Konstantyna Wielkiego, do Londynu. Widać na nim panoramę Londynu z jego wieżami, murami i wrotami. Przed miastem stoi cesarz konno. Na prawo od niego klęczy postać kobieca, przedstawiająca miasto, a na lewo widać okręt, na którym cesarz przybył do Anglji. W otoku widnieje znak pracowni w Trewirze, który był wówczas stolicą Galji.

Rząd francuski zamierza podobno nabyć przynajmniej część skarbu znalezionego, ze względu na to, że zbiory francuskie medali, choć są bardzo bogate, to jednak nie posiadają tego medalu, ani też kilku innych z okazów znalezionych w Arras.

* * *

We Francji dokonano ostatnio jeszcze dalszych odkryć.

Mianowicie przy robotach kanalizacyjnych w Nîmes we Francji południowej, na gruncie, położonym w pobliżu dawnego cyrku rzymskiego, robotnicy odkopali dwie marmurowe mozaiki z epoki gallo-romańskiej. Jedna z nich składa się z wielkich płyt różnokolorowych, tworzących deseń cyrkularny, druga zaś jest to drobna mozaika biała z czarnem.

Odkryto również głowę, wykutą z kamienia, bardzo pierwotnej roboty, która zapewne pochodzi z epoki jeszcze dawniejszej, oraz rozmaite naczynia z gliny czerwonej i żółtej.

W innej miejscowości Francji, a mianowicie w wiosce Seneze prof. Philis,, który prowadzi badania wykopalisk dla paryskiego muzeum historji naturalnej, odkopał w ostatnich czasach głowę przedpotowego nosorożca wraz z kilku kośćiami i głowę olbrzymiego jelenia z ogromnemi rogami.

Nie są to pierwsze odkrycia tego uczonego, gdyż przed wojną jeszcze wydobył on z ziemi dużą i kompletną głowę słonia z kłami, długości 4 metrów, kilka szkie-

O ile wiadomo, Główna Dyrekcja Państwowych Zakładów Górniczych i Hutniczych, opierając się na badaniach państwowego instytutu geologicznego, wypracowała na rok 1923 plan robót poszukiwawczych. Plan ten zakreślony jest na szerszą skalę; obejmuje poszukiwania rud żelaznych, miedzi i węgla. Niestety działalność głównej dyrekcji zacieśniona została tylko do stosunkowo szczupłych ram przyznanych kredytów.

Trudno jest sądzić, by oszczędność pod tym względem była wskazana. Zapewne, że sytuacja państwowa, finansowa jest dość ciężka. Z drugiej jednak strony bogate złoże w Rudkach powinno stanowczo podsycić inicjatywę państwa w tym kierunku.

Z życia religijnego.

Prasa nasza informuje o wszystkiem, co tylko może czytelnika zainteresować. Najmniej jednak pisze się naogół o tem, czem zajmować się winien katolik najbardziej, życiem religijnem, rozwojem myśli katolickiej w świecie. Wiemy dosyć dobrze, co w tym względzie dzieje się u nas, atoli nie wiele mamy pojęcia o tem, jak rozwija się życie religijne poza granicami Państwa naszego.

Będziemy odtąd stale podawali informacje z tej dziedziny, ażeby dać Czytelnikom naszym obraz jaknajdokładniejszy tego, jakiem jest położenie Kościoła katolickiego w świecie całym. W ostatnim numerze „Głosu Narodu“ znajdujemy następujący interesujący przegląd religijny, z którego zaczerpnąć można nader ciekawych wiadomości:

Mimo dementi rządu rumuńskiego zaprzeczającego pogłoskom o nieprzyjaznych krokach Rumunji przeciw katolicyzmowi, pokazuje się, że akcja antykatolicka w tym kraju jednak jest. W dniu 31 marca br. parlament przyjął w pierwszem czytaniu projekt ustawy, który pozwala w granicach państwa działać tylko zakonom o charakterze narodowo-rumuńskim. Że zaś katolickie zakony bez wyjątku rekrutują się z katolickich mniejszości narodowych, przeto ustawa powyższa godzi wyraźnie w katolików nie — Rumunów. W razie jej ostatecznego uchwalenia byłby zagrożonym byt wielu szkół, szpitali i charytywnych instytucji, prowadzonych przez katolickie zakony.

* * *

Zbliżenie państwa włoskiego do Kościoła postępuje naprzód. Dzienniki donosiły już o wizycie, jaką król. komisarz Rzymu, Cremonesi, złożył bezpośrednio po nominacji kardynałowi-wikaremu Rzymu, który go — rzecz naturalna — rewizytował. Jakkolwiek prasa katolicka podkreślała prywatny charakter wizyty, jednak — kardynał-wikary jest nim także i w prywatnem mieszkaniu, a komisarz taksamo zawsze zachowuje swój urząd. Oznacza to zresztą wielki postęp w stosunkach państwa do Kościoła od czasu, kiedy burmistrz ks. Torlonia został usunięty za przesłanie Leonowi XIII gratulacji z okazji jego złotego jubileuszu biskupiego.

Ten sam charakter przywrócenia życiu włoskiemu religii nosi świeże zarządzenie Mussoliniego, na podstawie którego uroczyście przywrócono szpitalom krzyże, usunięte z nich z przed 27 laty.

Nie można też pominąć charakterystycznego poglądu na stosunek rozwiązania kwestii rzymskiej, jaki wypowiada faszystowski „Imperis“. — Proponuje mianowicie przywrócenie suwerenności papieskiej nad pałacami i internacjonalizację prawa o gwarancjach.

* * *

Przez cały tydzień trwały w Wiedniu misje dla mężczyzn. Zakończyły się 22 kwietnia masowemi zebraniami wewnątrz i nazewnątrz ratusza. Jeszcze na długo przed terminem rozpoczęcia (g. 7 wieczorem) wypełniono salę ludową aż do ostatniego miejsca. Tysiące później przybyłych musiały zostać na zewnątrz, gdzie się odbyło drugie zebranie. Omawiano zagadnienie religijnego odrodzenia społeczeństwa, a przedewszystkiem t. zw. apostolstwa mężczyzn. Otwierając wiec dyr. Freid powiedział m. in.: „W Wiedniu sa katolicy mężczyźni od tego czasu dopiero, kiedy ich O. Abel zorganizował i do Maria-Zell poprowadził. Dzisiejszym objawem stosunku mężczyzn do religii jest tak liczne przystępowanie męczyzn do Stołu Pańskiego.“ Następny zaś mówca, ks. Jungbauer, opowiadał, jak „w niektórych parafjach trzech lub czterech księży przez całe godziny podawało Komunję św.“. Zapowiedział również, że w najbliższej przyszłości będą w każdem kole „katol. związku ludowego“ utworzone oddziały „apostołatu mężczyzn“. Dyr. Moser mówił o środkach, których w tej pracy należy używać, a więc w pierwszym rzędzie o katolickiej prasie. Dziennik katolicki — domagał się mówca — tygodnik religijny, wydawnictwa katolickie muszą docierać do każdej katolickiej rodziny Wiednia; więcej, od nich winny iść do tych, którzy są katolickim ideałom obcy i tam szerzyć znajomość wiary. W końcu zgotowano owację dr. Hussarkowi za obronę katolicyzmu przed pamfletem amerykańskiego pisarza, Upton Sinclair.

* * *

Rzym katolicki, a z nim i cały świat katolicki dowiedział się z prawdziwą radością o rozpoczęciu beatyfikacyjnego procesu zmarłego z wybuchem wojny światowej Piusa X. Katolicki organ „Corriere d'Italia“ w numerze z 19 kwietnia przynosi wiadomość o cudach przypisywanych Piusowi. — Wchodzą tu w grę uleczenia dwóch zakonnic z Florencji, które w r. 1912 w czasie audiencji u Papieża zostały uzdrowione z nieuleczalnej choroby, małego chłopca, sparaliżowanego od urodzenia, który przyniesiony przez ojca na posłuchanie u Piusa na jego słowa otrzymał władzę członków, — pewnego sparaliżowanego wieśniaka S. Pii od Dobrego Pasterza, uleczonej w 7 listopada 1914, — uleczenie trzechletniego dziecka kolejarza, Alberigo Valentino, którego lekarze skazali na śmierć przedtem, i wreszcie — uzdrowienie przełożonej nowicjatu zakonnego „Chrześcijańskich Szkół“ w Nancy w r. 1920.

Byłoby przedwczesnem dziś te zdarzenia kwalifikować jako cuda, jako dzieła nadnaturalne. — Ustalić ich charakter będzie rzeczą procesu; wiadomo, jak surowym jest zawsze sąd komisji rzymskich kościelnych w tych rzeczach.

„Prześladowanie“ Niemców w Polsce

przybrało — zdawałoby się — sądząc po wrzaskach w prasie niemieckiej, zastraszające rozmiary. Czytając artykuły w gazetach niemieckich, wychodzących w Polsce, zwłaszcza zaś w „Reichspressie“, przypuszczaćby należało, że władze polskie stosują wobec Niemców u nas nietylko środki, jakiemi posługiwali się Prusacy wobec Polaków, ale że ich nawet w tym względzie przeholowali. Przyjrzawszy się sprawie bliżej, przekonywujemy się zawsze, że jest to „wiele krzyku o nic“, że niema mowy o krzywdzie i że rozchodzi się jedynie o to, że Niemcy chcieliby, ażeby nadal rządził u nas Berlin i jego wysłannicy.

Mamy prawdy tej oczywistej świeże przykłady w naszym powiecie grudziądzkim, oto takie:

„Deutsche Rundschau“ in Polen“, wychodząca w Bydgoszczy, nieodrodna siostra i następczyni dawniejszej osławionej „Ostdeutsche Rundschau“, zamieściła w nr. 99-tym z dnia 2 maja rb. interpelację klubu niemieckiego w Sejmie, w której osławiony pułkownik Graebe i towarzysze interpelują ministra spraw wewnętrznych o takie oto straszne „zbrodnie“ starosty grudziądzkiego:

Starosta grudziądzki — tak twierdzą interpelanci — oddawna uniemożliwia obywatelom polskim narodowości niemieckiej życie osobiste i gospodarcze, przyczem wykraczać się nie waha częściowo przeciwko istniejącym ustawom. Jako dowód przytacza się następujące zarządzenia, skierowane przeciwko obywatelowi polskiemu dr. von Koerber, Koerberrode (Nowe Jankowice) pod Plesewem, powiat grudziądzki:

1) Wydalenie asystentki gospodarczej, krewniaczki dr. Koerbera, Kaethe Lemke z Królewca, której nikt w Polsce zastąpić nie może;

2) Złożenie p. v. Koerbera z urzędu przełożonego obszaru dworskiego z powodów nieuzasadnionych;

3) Wydalenie obywatela polskiego nauczyciela Jahndendza.

Interpelanci zapytują ministra spraw wewn., jakie poczynił kroki celem spowodowania starosty grudziądzkiego do ściślejszego i zgodnego z ustawami urzedowania.

Ad 1). Stwierdziliśmy, zapytując w starostwie grudziądzkim z powodu artykułu „Deutsche Rundschau“, że o wydaleniu panny Kaethe Lemke nie może być mowy. Starosta grudziądzki popełnił jedynie tę zbrodnię, że pannie Kaethe Lemke nie przedłużono paszportu. Z akt wynika, że przybyła ona do Nowych Jankowic w r. 1922, czy była już przed przejęciem na Pomorzu, nie można było stwierdzić. Uzyskała od Starostwa zezwolenie na 3-miesięczny pobyt. Nie pozwolono na dalszy pobyt i dalszej wizy nie udzielono i doniesiono, że do dn. 31 stycznia rb. musiałaby Pomorze opuścić. P. Koerber poczynił kroki celem zatrzymania panny L. tutaj; wyjechał z nią w niewiadomym kierunku. Jak się później okazało, wyjechali oni do Warszawy do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, by decyzję Starostwa i późniejszą Województwa obalić. Na dniu 8 lutego rb. wydano dekret, według którego paszportu nie przedłużono i ostatecznie panna Lemke do powiatu grudziądzkiego nie powróciła. Innemi słowy nie wydalono jej, lecz jedynie nie przedłużono wizy.

2) Co do usunięcia p. Koerbera z urzędu przełożonego obszaru dworskiego stwierdzić należy, że nie był on nigdy przełożonym gminy właściwym, a jedynie komisarycznym, mianowanym w r. 1920 przez starostę (nr. 10 „Orędownika Powiatowego“ z r. 1920), a nie zaprzysiężonym sołtysem, któremu trzebaby było wytoczyć postępowanie dyscyplinarne. Usunięto go na mocy rozporządzenia Województwa z powodu nieprawidłowego prowadzenia ksiąg meldunkowych. Sam p. Koerber przyznał, że nie zapisywał ludzi, w gminie jego przebywających.

3) P. Koerber otaczał się wogóle osobami niewyraźnemi z Niemiec, które za paszportami rozmaitemi w Nowych Jankowicach przebywali. Tak np. nauczyciel Jahndendz przebywał u niego za paszportem estońskim (!), który odrazu wydawał się podejrzanym. Był rzekomo nauczycielem języka polskiego p. Koerbera. Był zwolniony przez kuratorjum jako nauczyciel pomocniczy szkół powszechnych. Starostwo zrobiło wniosek o wydalenie, co Województwo przyznało. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dekret Województwa utrzymało w mocy obowiązującej i na mocy tego p. J. wydalono. Mimo to p. v. Koerber przybył do Starostwa i domagał się, ażeby p. J. pozwolono nadal przebywać w Polsce, bo — przy jego stosunkach w Warszawie wszystko się przeprowadzi. A Starosta niewzruszony, stosownie do przepisów kazał pana J. odesłać na granicę (do Welcza) gdzie go urzędnik Niemiec za pokwitowaniem odebrał. W drodze zeznał p. J., że dawno byłby się wyniósł, gdyby p. Koerber gwałtem go nie był zatrzymywał.

I tak oto wyglądają zbrodnie p. starosty Ossowskiego. Obywatelstwo polskie życzyć tylko sobie może, ażeby takich „zbrodni“ nasi starostowie popełniali jak najwięcej, a lepiejby wyglądały nasze stosunki na Pomorzu!

---

fetów jeleni różnej wielkości, 5 lub 6 gatunków antylopy z rogami spiralnemi, oraz wielką antylopę, bardzo podobną do tych, jakie żyją obecnie w Chinach i Himalaya.

Najciekawszem odkryciem było zwierzę z rodzaju kotów, które obecnie jest zupełnie nieznane. Poszukiwania trwają dalej.

* * *

Także i w Anglji po wojennej przerwie archeologowie angielscy podjęli gorliwie swą pracę. Rzucimy więc okiem na wyniki ich dotychczasowych badań.

W Stonehenge w południowej Anglji szereg ogromnych, skośnych ściętych kamieni otacza regularnym, geometrycznym kołem rozległą równinę. Utworzenie tego jedynego w świecie kamiennego częstokołu, przypisywano oddawna przedhistorycznym kapłanom celtyckim: nie umiano wszakże wytłumaczyć jego celu, teraz dopiero zabrano się do systematycznego rozkopywania tej równiny i w ten sposób część zagadki rozwiązano.

Znaleziono bowiem ślady świątyni, obserwatorjum astronomicznego, targowiska oraz areny wyścigowej. Na podstawie tych badań uczeni orzekli, że jest do najdawniejszy zabytek społecznej organizacji angielskiej, że w czasach, kiedy w całym kraju panowało prawo silniejszego, kapłani utworzyli ten krąg święty, którego nie wolno było przekroczyć z bronią w ręku. Tutaj w spokoju i bezpieczeństwie można się było oddawać modlitwom, handlowi, sportowi, co z całej Anglji ściągały pielgrzymki.

Ale uczonych czekała druga jeszcze, ciekawsza zagadka. Kamienie, których użyto do utworzenia świętego kręgu, pochodziły z sąsiednich wzgórzy. W środku jednak znajduje się drugi krąg mniejszy, utworzony z kamieni, jakich w Anglji niema, które tu chyba sprowadzono umyślnie z Irlandji. Otóż badania wykazały, że ten krąg pochodzi z o wiele dawniejszej, przedceltyckiej epoki, z epoki kamiennej i że go zbudowano jakie 20—30 tysięcy lat temu! Jak ludzie, których jedynym narzędziem były krzemienne toporki, zdołali z Irlandji przetransportować te potężne głazy — pozostanie chyba wieczystą tajemnicą.

O jej rozwiązanie pokusićby się można jedynie w Australji, gdzie po dziś dzień żyją ludzie, kulturą i zwyczajami będący dotąd na poziomie epoki kamiennej.

W północno-zachodniej Australji znajduje się bowiem szmat kraju rozległości 64 tys. mil ang., niedostępny europejczykom ze względu na brak wody.

Tam przechowały się prymitywne plemiona tubylców, będące dziś w niższym bodaj poziomie cywilizacyjnym, niż mieszkańcy przedhistoryczni Stonehenge przed 50 tys. laty. Koszowniсy ci bałwochwalcy żyją dotąd w pierwotnej epoce kamiennej z jedyną myślą: odkrywania coraz nowych źródeł, pozwalających utrzymać się przy życiu. Tych, co im nie mogą nadążyć w pochodach, zabijają, zjadają ich zwłoki, gdyż o żywność tam ciężko. A że w zetknięciu z cywilizacją wymierają, rząd wspólnoty australskiej zabronił białym wstępu do ich kraju, nawet misjonarzom; jedynie uczeni uzyskać mogą pozwolenie wstępu, celem badania sposobu życia ludzi z epoki kamiennej.

Taka właśnie ekspedycja ma wyruszyć tam w tym miesiącu i wyrwać z otchłani tajemnicę ludzi z przed 50.000 lat.

* * *

Na zakończenie naszej dzisiejszej wędrówki zaprowadzimy Czytelników do Azji Mniejszej, gdzie dzięki 15-letniej wytężonej pracy archeologicznej prof. Wiganda z Berlina i jego kolegi prof. Schradera dokonano odkopania kwitnącego niegdyś miasta Miletu.

Milet, starożytna kolonja jońska przy ujściu Mendra, zburzona w 494 roku przez Persów, następnie odbudowana, miała duże znaczenie do 16 wieku.

Kilka epok odcisnęło swe piętno na mieście i prof. Wigandowi udało się, uniknąwszy zburzenia górnych pokładów z epoki rzymskiej i greckiej — znaleść ślady t. zw. krecko-miceńskiego okresu (2000—1500 przed Narodzeniem Chrystusa.)

U wejścia do jednej z trzech przystani Miletu znajduje się olbrzymi lew marmurowy, przecudne dzieło VI wieku z przed Nar. Chr.

Lew ten ma na piersiach epigrament, opiewający, że jest on stróżem miasta Miletu.

Obok znaleziono naczynie z marmurową podstawką, sięgającą 5 metrów wysokości. Dalej rada miejska, gdzie zasiadało 7800 członków, którzy debatowali nad sprawami miasta. Jeszcze dalej odkopano gimnazjum, urządzone na sposób grecki, gmach sztuki pięknej, teatr — jeden z największych teatrów starożytności o długości ¼ klm z 18 galerjami i świetną akustyką.

Oryginalny jest ze względu na swą architekturę t. zw. Pałac Nimf, poświęcony nimfom; posiada on 3 piętra z galerją i attyką nad niemi.

Obok tych greckich budowli znajdują się rzymskie np. termy (kąpiele) cesarzowej Faustyny, ozdobione piękną mozaiką.

Za miastem leży Dydyme, miejsce słynne świątynią Apollina, zwanego Didymaeus i wyrocznią wielkiej wziętości. Świątynia — potężna budowla III wieku przed Nar. Chr., odznacza się 120 kolumnami o objętości 2½ metra.

Obecnie pozostały tylko ruiny, lecz genjalna myśl badaczy potrafiła wskrzesić z nich minioną świetność.

L. Wik.

Wiosna w Polsce.

(Kalendarz a rzeczywistość.)

Pobieżna obserwacja uczy nas o tem, że na ziemiach polskich wiosna nie zjawia się równocześnie. W jednych okolicach zauważyć można objawy wiosny wcześniej, w innych zaś później. Zewnętrznym zaś znakiem wiosennym jest zakwitanie różnych drzew. Badaniami temi zajmowali się przyrodnicyi na podstawie dotychczasowych doświadczeń doszli do ciekawych wniosków.

Astronomiczne pory roku nie zawsze zgadzają się z przyrodniczemi obserwacjami. I tak np. w Polsce należy wyróżnić kilka nowych pór roku, z których każda zaznacza się przyrodzie odrębnemi objawami. Według tych spostrzeżeń należy przyjąć następujące pory roku:

1. **Przedwiośnie** — w tym okresie roślinność budzi się z zimowego spoczynku. Zakwitają te drzewa, których kwiaty rozwijają się wcześniej, niż liście. Kwitną więc leszczyny, czarne olsze, osiki, brzosty itd., a z kwiatów pojawiają się śnieżyczka, biały zawilec, żółty jaskier, podbiał i inne.

2. **Pierwiośnie** — jest czasem kwitnienia tych drzew i krzewów, których kwiaty rozwijają się równocześnie z rozwojem pierwszych liści, jak jabłonie, grusze, czereśnie, wiśnie, czeremchy, porzeczki, tarnina. Ukazują się też pierwsze liście drzew później kwitnących, jak buk, brzoza, lipy, dąb (szypułkowy).

3. **Wiosna** — zaczyna się zakwitaniem tych drzew, których kwiaty ukazują się dopiero po rozwoju pierwszych liści, a kończy się przed zakwitaniem zbóż. W tym również okresie kwitną narcyzy, bzy ogrodowe, żarnowiec, głóg, jarzębina, jawor.

4. **Wczesne lato** — rozpoczyna się kwitnieniem zbóż, a kończy się w czasie dojrzewania jagód. Kwitną więc ozime żyta, a następnie maliny, jaśmin, akacja, wilcza jagoda i inne.

5. **Lato** — jest okresem dojrzewania jagód, zbóż i okresem żniw. Z drzew kwitnie w lecie lipa.

Za podstawę spostrzeżeń, gromadzonych na ziemiach Polski, wzięto 1) dla przedwiośnia średnią datę zakwitania podbiału w danej okolicy; 2) dla pierwiośnia datę zakwitania czeremchy; 3) dla wiosny datę zakwitania bzu ogrodowego i 4) dla wczesnego lata datę zakwitania bzu lekarskiego.

Z tych dat można ułożyć nstępującą tabelkę, która charakteryzuje to, co możnaby nazwać rozwojem wiosny w poszczególnych krainach Polski.

Szkolnictwo.

—** **ZJAZD OKRĘGOWY STOW. CHRZ. NAR. NAUCZYCIELI.** W wakacje Zielonych Świąt 21, 22, i 23 maja br. odbędzie się w Grudziądzu Zjazd Kongresowy Okr. Stow. Chrz. Nar. Nauczycieli Szkół Powszechnych w Polsce.

Jeżeli odbywał się do tego czasu co rok, to w przyszłości będzie urządzany zawsze co dwa lata. Ponieważ Okręg Wielkopolski od urządzenia Zjazdu w tym roku odstąpił, a wspólny zjazd z tym okręgiem, jak na Zjeździe w Toruniu zadecydowano, z nieprzewidzianych przedtem przyczyn nie mógł być urzeczywistniony, przypadł Okr. P. udział wystąpienia i w tym roku na arenie publicznej. Zjazdowi temu rpzypisać należy znaczenie dosyć ważne. Wszakże w krótkim czasie stać się ma ustawą, nad czem od trzech lat pracowaliśmy. Nad wszystkiem tem ale i też nad dobrem szkoły polskiej należy z wytężeniem naszych sił pracować. Chcemy, aby wszystko jaknajlepiej było, do czego też nasi posłowie z całą energją zdążają. Potrzebują ale też oni doradców i zbierają każdy materjał, skądkolwiek go otrzymać mogą. A więc do czynu, do wspólnej pracy stańcie wszyscy w dzień 21, 22 i 23 maja bieżącego roku!

Poniedziałek, 21-go maja: Przydzielenie kwater w biurze Okr. Pom. Stow. Nauczycielskiego, Duży Rynek 15, we wtorek, 22-go maja dzień zawodowy, w środę, 23 maja, dzień uroczysty. Wieczorem teatr, bal etc.

Uprasza się o jaknajliczniejszy udział. Goście, koledzy, mile widziani. Zgłoszenia należy przysłać do dyrekcji biura Okr. P. Stow. Chrz. Nar. Nauczycieli Szkół Powszechnych w Polsce w Grudziądzu, Duży Rynek nr. 15.

Za Zarząd:
Okr. Pom. Stow. Chrz. Nar. Nauczycieli Szkół Powszechnych w Polsce.
(—) Fritz, prezes w zst.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Czwartek **Wnieb. Pańskie.** Wschód słoń 4.16 zachód 7.38 Wschód księżyca 2.28 zachód 1.50.

—** **Z POWODU ŚWIĘTA WNIEBOWSTĄPIENIA P.** następny nr. „Głosu ukaże się w piątek.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dziś „Damy i Huzary“, świetna komedja Fredry z pp. Hartmannową, Andrzejewską, Czekallówną i Kostecką oraz pp. Lenkiem, Burskim i Łozińskim.

Jutro premjera głośnej, pełnej werwy, humoru, przekomicznych sytuacji, farsy Bissona p. t.: „Na łeb na szyję“, W rolach głównych wystąpią pp. Drozdowska, Hartmannowa, Czekallówna oraz pp. Cichocki, Łoziński i Ilcewicz. Reżyserja spoczywa w rękach p. Lenka.

—** **ECHA OBCHODU 3-GO MAJA.** Piękną myśl miały obie Komendy Hufca Harcerskiego, gromadząc w dzień 3-go Maja nad brzegiem Wisły liczne zastępy młodzieży, by uczcić rocznicę Konstytucji. Gawędą wypowiedzianą w gorących słowach porwał druh Kisielewski rozśpiewaną młodzież harcerską, dając jej głęboko pomyślany i rzeczowo opracowany obraz minionej przeszłości. Podniosłą chwilą było przyrzeczenie druhen i druhów i odmówienie starej litanji pielgrzyma Adama Mickiewicza przez druha Wagnera i odśpiewanie pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy“. Uroczystości tej sprzyjał bajecznie pogodny wieczór, to też prawdziwie malowniczo wyglądał obóz z namiotami i tradycyjnem ogniskiem przy blasku zachodzącego słońca i na tle starych śpichlerzy. Nie brakło też iście harcerskiego humoru, a nad porządkiem czuwały bardzo sprawnie I i IV drużyna męska.

—** **PRZEMYSŁ TYTONIOWY PRZED KATASTROFĄ.** Jak nam donoszą, Urząd Akcyz i Monopoli Państwowych wydał rozporządzenie zakazujące fabrykom wydawania fabrykatów tytoniowych między kupców. Rozporządzenie to, które nie wiadomo z jakich przyczyn wydane zostało i jak długo potrwać może, w przemyśle tytoniowym wywołać może niepożądane komplikacje.

I tak np. grudziądzka fabryka cygar p. Adama zmuszona będzie od piątku rozpuścić swoich robotników, gdyż wskutek niesprzedaży towaru grozi brak gotówki na wypłatę robotnikom.

—** **KARYGODNY ALARM.** Dnia 8-go bm. późnym wieczorem, jakieś podpite jednostki rozbiły szybę aparatu ogniowego przy Placu 23-go Stycznia i zaalarmowały Straż Ogniową, Sprawcy alarmu zbiegli niespostrzeżenie przez nikogo.

—** **STRAŻ OGNIOWĄ** zawezwano dzisiaj dnia 9-go bm. na ulicę Mickiewicza 4, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Ogień szybko ugaszono.

—** **MECZ FOTBALOWY** odbędzie się w czwartek dn. 10-go bm. o godz. 3-ej po południu na placu koszarów im. Wład. Jagiełły. Mecz rozegra się między I. drużyną grudziądzkiego „Sokoła“, a Tow. „Powiwoi“.

—** **ZJAZD OSADNIKÓW POLSKICH I ZAŁOŻENIE KÓŁKA ROLNICZEGO O. P. NA POWIAT GRUDZIĄDZKI.** Za staraniem tymczasowego Zarządu okręgowego w osobach pp. Osmańskiego, Szczeblewskiego i Wolszlegiera z Bzowa odbyło się w Bazarze zebranie. by i na powiat grudziądzki założyć Kółko Rolnicze Osadników Polskich. Zebrała się pokaźna ilość osadników z całego powiatu grudziądzkiego, lecz stanowczo liczba zorganizowanych osadników będzie większa, bo jest szczere zainteresowanie się tą sprawą.

Zebranie zagaił o godzinie 1-szej prezes okręgowy p. Osmański z Bzowa, który powitał zebranych i wskazał krótko cel zebrania. Protokół pisał p. Wolszlegier z Bzowa. Związek Kresów Zachodnich, który się bardzo osadnikami zajmuje, reprezentował p. Kudlicki z Grudziądza.

Referat o potrzebie organizacji wśród osadników wygłosił p. St. Kunz, który podkreślił, że Kółka Rolnicze Osadników Polskich muszą być apolityczne, dalej wytłómaczył sprawę przewłaszczeniową itd. P. przewodniczący w serdecznych słowach podziękował referentowi za treściwy wykład i gorąco zachęcał, by osadnicy polscy się organizowali, a jako wzór sobie wzięli kolonistów niemieckich, którzy się zrzeszyli w swoim związku niemieckim. Ci koloniści byli na ziemiach naszych rozsadnikami kultury niemieckiej i mieli na celu zgermanizowanie kresów naszych. Osadnik polski winien być rozsadnikiem kultury polskiej i powinien doprowadzić do tego, by ziemię naszą polską odniemczyć.

W dyskusji zabierali głos pp. Manikowski z Lipinek, major rez. Szmyt z Rogóźna, por. rez. Fr. Gnot (podoficer inwalida) z Kłódki Wieś, Kapuściński z Rogóźna, prezes Osmański i referent.

Uchwalono jednogłośnie założenie Kółka Rol. Osadników Polskich na powiat grudziądzki. Wstępne wynosić będzie 3 tysiące marek. Zebrania organizacyjne odbędą się w Rogóźnie, Boguszewie i Szynwałdzie. Zarząd organizacyjny tworzą pp.: Kapuściński z Rogóźna, prezesem, A. Ordon, Szynwałd, zastępcą prezesa, Bolesław Żółtowski z Boguszewa, skarbnikiem, Jerzy Omierzyński z Rogóźna sekretarzem, rewizorami kasy pp. major rez. Szmyt, Rogóźno i porucznik rez. Fr. Gnot z Kłódki.

W wolnych głosach zabrał głos p. major rez. Szmyt, podkreślając znaczenie osadnika polskiego i wskazywał na to, jak to każdy Niemiec, a przedewszystkiem kolonista zbierał datki na „Flottenverein“. Nam potrzeba okrętów, dlatego powinniśmy p[illegible]ać Towarzystwo Żeglugi Morskiej. Jeżeli kto, to my musimy mieć silną flotę. Osdnicy niewątpliwie pospieszą w tej sprawie z pomocą. Mowę tę patrjotyczną, wypowiedzianą z werwą i zapałem przyjęto owacyjnie. Osadnik polski będzie popierał wszystkie narodowe instytucje jak: Związek Kresów Zachodnich, Towarzystwo Żeglugi Morskiej i inne potrzebne organizacje. Pan prezes oddał w ręce nowoobranego prezesa przewodnictwo z serdecznem życzeniem owocnej pracy na terenie grudziądzkim i obietnicą stałej pomocy (radą i wskazówką służy prezes Osmański, Bzowo lub Sekretarjat, Grudziądz, 3-go Maja nr. 10, 3 ptr.) Następnie p. Osmański wygłosił krótki referat o konieczności podwyższenia ubezpieczenia od ognia i przypomniał osadnikom o przymusowem ubezpieczeniu od gradobicia, które każdy osadnik winien uczynić i to w Tow. „Vesta“ (Oddział Pomorski, Grudziądz, Plac 23-go Stycznia). Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął prezes p. Kapuściński zebranie pochwaleniem Pana Boga. K-z.

—** **W SPRAWIE ZAMYKANIA PRZEDSIĘBIORSTW I REDUKCJI PERSONELU.** 59. Obwodowa Inspekcja Pracy (Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej) z siedzibą w Toruniu przy ulicy Podmurnej nr. 70, podaje do ogólnej wiadomości właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych, że w wypadkach zamknięcia przedsiębiorstwa lub redukcji czasu albo też personelu roboczego w przedsiębiorstwach przemysłowych, należy niezwłocznie powiadomić o tem piśmiennie odnośną Obwodową Inspekcję Pracy, z równoczesnem podaniem przyczyn zmiany te wyzywających.

W wypadkach konieczności zmian czasu lub systemu pracy należy uzyskć dotyczące zezwolenie Min. Pracy i Opieki Społecznej przez 59. Obwodową Inspekcję Pracy.

Inne czasopisma krajowe uprasza się o przedruk powyższej informacji.

—** **NAUCZYCIELE GIMNASTYKI I SPORTÓW,** posiadający świadectwa, wydane w latach 1921, 1922 i 1923 z ukończenia państwowych kursów wychowania fizycznego w Poznaniu, Krakowie i Warszawie oraz Centralnej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu proszeni są o składanie ofert na instruktorów wychowania fizycznego w obozach przysposobienia wojskowego dla młodzieży, organizowanych przez Min. Spraw Wojskowych w porozumieniu z Min. W. R. i O. P.

Czas trwania od 1-go lipca do 20-go sierpnia. Wynagrodzenie, wyżywienie w naturze i pensja w wysokości 1 000 000 marek za cały czas. Zajęcia 4 godziny dziennie.

Oferty piśmienne zgłaszać należy do Oddziału III. Szt. Gen. Al. Szucha nr. 23 do dnia 1-go czerwca z podaniem rodzaju ukończonego kursu i roku ukończenia, numer świadectwa, adresu i zajęcia.

W miarę możności uwzględnione zostaną życzenia kandydatów odnośnie do przydziałów do poszczególnych Okręgów Korpusów.

—** **O USTAWĘ PRASOWĄ.** Konferencje międzyministerjalne, zwołane w celu ostatecznego ustalenia projektu ustawy prasowej, zostały ukończone. W najbliższych dniach projekt ustawy będzie przedmiotem obrad na Radzie Ministrów.

—** **BEZROBOTNI W POLSCE.** Kurjer Polski donosi: „Według dotychczasowych obliczeń liczba bezrobotnych w całem państwie w dniu 1-go maja wynosiła 94 000 osób. W porównaniu z obliczeniem, dokonanem w dniu 1-go kwietnia liczba bezrobotnych zmniejszyła się blisko o 20 proc. wskutek rozpoczęcia robót polnych i wzmożenia się ruchu budowlanego“.

—** **ZASIŁKI DLA POWOŁANYCH REZERWISTÓW.** Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło, że jeżeli żona powołanego na ćwiczenia rezerwisty pracuje w tem samem przedsiębiorstwie co mąż, wypłata zasiłku zależna jest od opinji gminy, która ma orzec, czy zaopatrzenie żony, wzgl. rodziny, bez zasiłku jest dostateczne, czy nie. O ile zaopatrzenie jest niedostateczne, ma być uzupełnione wypłatą odpowiedniej części zasiłku.

Za dni świąteczne również należy się zasiłek.

—** **NOWA PODWYŻKA CEN WYROBÓW TYTONIOWYCH.** Według pism warszawskich w połowie maja ma nastąpić nowa zwyżka cen wyrobów tytoniowych. Zwyżka spowodowana jest podrożeniem surowca na rynkach zagranicznych i będzie wynosić 20 do 25 proc. cen dotychczasowych tak dla wyrobów fabryk prywatnych jak i rządowych.

—** **WYMIANA SZYN NA KOLEJACH.** Departament ruchu ministerstwa kolei żelaznej opracował dokładny plan wymiany szyn na wszystkich linjach kolejowych w Polsce. Wymiana taka jest konieczna, gdyż na niektórych linjach leżą duże szyny, od 45 lat. Rzecz jasna, że po wymianie wzmoże się znacznie szybkość pociągów.

—** **PODWYŻSZENIE OPŁATY STEMPLOWEJ OD CZEKÓW.** Od dnia 8. bm. obowiązuje opłata stemplowa po 100 marek od czeku. Wystawca czeku, o ile zgóry jest pobrana opłata 5 marek, powinien dokasować naodwrotnej stronie każdego czeku znaczków stemplowych na 95 marek, lub dla okrągłości za 100 marek.

—** **BICIE MONET Z KRUSZCÓW SZLACHETNYCH.** Zamierzane jest wybijanie ze srebra monet 1 złotowych, ze złota zaś 5 i 10 złotowych, któreby wagą, wielkością i zawartością czystego złota równały się odpowiednim monetom szwajcarskim. Obok zamówień prywatnych mennica wybijałaby również złote polskie z kruszców szlachetnych złożonych w ostatnich latach na skarb narodowy.

—** **WALKA Z HANDLEM ŻYWYM TOWAREM W POLSCE.** W najbliższych dniach rozpoczną się w Warszawie narady nad ustaleniem postanowień karnych za handel żywym towarem. Jest to konieczne ze względu na coraz bardziej rozwijający się niecny ten proceder. Przed wojną płacili handlarze w Królestwie za „sztukę“ 1000 rubli, obecnie płacą 3 000 000 marek. Handlarze żywym towarem zarzucają swe sieci nietylko na dorosłe dziewczęta, ale nawet na 10-letnie dzieciaki.

—** **W SPRAWIE EMIGRICJI DO AMERYKI.** W związku z rozpoczynającym się w czerwcu roku bieżącego, okresem nowej „kwoty“ dla emigrantów z Polski do Stanów Zjednoczonych, urząd emigracyjny podaje do wiadomości, iż „affidatity“, to jest rejentalnie poświadczone w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie dokumenty, stwierdzające gotowość osób tam zamieszkałych do przyjęcia swych krewnych z Polski, winni być zaopatrzone w stempel jednego z konsulatów polskich tych krajów.

„Affidavity“ nie odpowiadające warunkowi powyższemu, nie będą przez urząd emigracyjny rozważane.

—** **POSZUKIWANIE SPADKOBIERCÓW.** Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje do wiadomości, że dnia 20-go marca 1920 r. zmarł w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w mieście Detroit, Mich., obywatel polski Piotr Bieda, pozostawiając po sobie spadek, którego ogólna suma ma wynosić około 553 dolarów, od której to sumy mają być potrącone koszta pogrzebu. Do spadku mają być uprawnieni: wdowa Stanisława Bieda i dzieci, zamieszkałe jakoby we wsi Kraj. pow, Rzeszów wojew. lwowskie. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wzywa niniejszem spadkobierców, oraz wszystkich, którzy mogliby udzielić bliższych wiadomości o obecnem miejscu pobytu spadkobierców, do zgłoszenia się pisemnego do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny w Warszawie, ul. Fredry 1, przyczem powołać się należy na nr. K. II. a 10466/23.

—** **NADZIEMNY SEZON CHRABĄSZCZY.** W roku bieżącym grozi roślinności w Polsce niebezpieczeństwo. Jak wiadomo, chrabąszcze rozwijają się trzy lata w ziemi, a dopiero czwartego roku wylatują jako owady uskrzydlone. Otóż w roku bieżącym szkodniki te mają swój sezon nadziemny i już się pojawiły w niektórych okolicach kraju.

Ruch towarzystw.

—(rt) **WYCIECZKĘ DO GDAŃSKa PAROWCEM** z orkiestrą wojskową urządza Klub „Harmonia“ w Zielone Świątki. Bilety oraz informacje u kolegi Michalskiego, ul. Solna 4/5.

Z Pomorza.

—** **ZIELNOWO**, pow. grudziądzki. **(Obchód Konstytucji 3-go Maja).** W nader uroczysty sposób obchodzono dzień 3-go Maja w wiosce naszej — przystrojonej w zieleń i chorągwie o barwach narodowych. Obchód rozpoczął się o godzinie 10-tej w szkole uroczystym porankiem dziatwy szkolnej. Śpiewy deklamacje dzieci szkolnych i przemówienie kierownika szkoły p. Klimka złożyły się na program tegoż poranku, w którym udział wzięli także członkowie dozoru szkolnego i zarządu gminy.

Po południu o godzinie 3-ciej odbyło się na sali p. Milewskiego przedstawienie dla dzieci szkolnych. Na przedstawienie przybyły także dzieci szkolne z Dębińca w towarzystwie swego nauczyciela p. Lubaczewskiego. Po przedstawieniu ruszyła dziatwa obu szkół pochodem z muzyką na boisko szkolne, gdzie dzieci wykonały różne śpiewy, gry i zabawy. Liczne rzesze publiczności przypatrywały się tym zawodom. Zauważyliśmy m. i. i przedstawicieli władz miejscowych jak wójta p. Żakowskiego z Zielonej Góry i sołtysa p. Czerwińskiego.

O godzinie 7-mej ruszył pochód przez wioskę, w którym to udział brały dzieci szkół zielnowskiej i dębinieckiej, młodzież wojacka, członkowie Towarzystwa Powstańców i Wojaków i liczne tłumy publiczności. Przy szkole zatrzymał się pochód. Tu przemówił o znaczeniu Konstytucji 3-go Maja nauczyciel miejscowy p. Klimek, kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, przyjętym z ogromnym entuzjazmem przez uczestników. W uroczystym nastroju, przy akompanjamencie orkiestry, odśpiewali zebrani hymn narodowy „Boże, coś Polskę". Następnie przemówił sołtys i prezes Towarzystwa Powstańców i Wojaków druh Czerwiński, wzywając druhów, w razie potrzeby do obrony Ojczyzny naszej do ostatniej kropli krwi, poczem rozległy się potężnem echem słowa „Roty" — Nie rzucim ziemi skąd nasz ród! — Przy dźwiękach Mazurka Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła — odniesiono sztandar do gmachu szkolnego. Wieczorem o godzinie 8-mej odbyło się przedstawienie dla dorosłych. Odegrano obraz sceniczny w 3 odsłonach p. t.: „Polska już wolna". Sztuka ta swą treścią nader patrjotyczną wzruszyła publiczność do łez. W czasie żywego obrazu — przedstawiającego zmartwychwstałą Polskę w otoczeniu świty wojskowej i aniołów — odegrała orkiestra hymn narodowy, którego publiczność, powstając z miejsc, w uroczystej ciszy wysłuchała. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Cały obchód pozostanie długo w pamięci mieszkańców wioski, w połowie jeszcze zamieszkałej przez ludność narodowości niemieckiej.

—** **WAŁDOWO pow. świecki. (Wydalenie hakatysty).** Jak nam donoszą z Wałdowa, pastor ewangelicki Heck otrzymał polecenie opuszczenia granic Polski w przeciągu 8 dni. Wydalenie to stoi prawdopodobnie w związku z działalnością „Deutschtumsbundu" grudziądzkiego, którego Heck był filarem.

—** **TORUŃ. (Niemal tragedja).** W tych dniach pewnego wieczora przybył do swego mieszkania na przedmieściu Bydgoskiem pewien obywatel aż nadto podochocony. Przywitanie z żoną było snać bardzo burzliwe, gdyż wspomiany wydobył z kieszeni rewolwer i wymierzył do swej żony. Ta, widać bardzo rezolutna, jednem uderzeniem ręki spowodowała, że strzał wymierzony do niej trafił zuchwałego strzelca w głowę, coprawda nie tak niebezpiecznie, lecz wyleczenie rany potrwa kilka tygodni.

Heroiczny mężulek w zaciszu szpitalnem napewno przyjdzie do przekonania, że strzelanie w podobnej sytuacji jest karygodne i pożałuje swego lekkomyślnego czynu.

Śmiertelny wypadek na Mokrem). Wtych dniach gospodarz rolny niejaki p. Fonske wyjeżdżał furmanką w parę młodych koni, które sam wyhodował, w celu uprawy roli na pole. W drodze młode konie zostały spłoszone, pobiegły szalonem tempem w jedną z ulic, gdzie wóz przewróciły, wskutek czego p. Fonske został wyrzucony z wozu i przejechany tak nieszczęśliwie, iż po kilku dniach zmarł.

—** **LIDZBARK. (Obalenie „Friedenseiche" z r. 1872).** Na pamiątkę zwycięstwa Niemiec nad Francją, zasadzili Niemcy w Lidzbarku w roku 1872 wspaniały dąb „Friedenseiche". Po upływie lat 50 drzewo to rozrosło się do pokaźnych rozmiarów, stanowiąc widomy znak potęgi i buty pruskiej. Pod cieniem tego dębu odbywały się przez cały szereg lat różne uroczystości narodowe niemieckie i hakatystyczne. Dlatego też Niemcy, a później i żydzi drzewo to specjalną otaczali opieką.

Po oswobodzeniu Pomorza obywatele Lidzbarka byli zdania, iż dąb ten niezwłocznie usunięty zostanie. Już swego czasu postanowiono zabrać się do ścięcia tej pamiątki znienawidzonych rządów pruskich, jednakże wystąpił ostro przeciw temu radny miasta p. Etter i razem ze swoją socjalistyczno-komunistyczną gwardją zabronił energicznie dalszej pracy nad usunięciem dębu. Zyskał on przez to wielką wdzięczność ze strony tutejszych Niemców i żydów. Obywatele nie dali jednak za wygrane i w jednej z ostatnich nocy runął pomnik liściasty buty pruskiej. Oburzony p. Etter stawia na Radzie Miejskiej wniosek, aby zajęła się ona odszukaniem i ukaraniem surowem nieznanych pogromców „świętego" dębu. I rzecz najdziwniejsza, że Rada Miejska wniosek ten przyjęła. Możeby znalazły się jakie kompetentne czynniki, coby ojców miasta Lidzbarka pouczyły, iż w Polsce nie wolno bronić bezkarnie niemczyzny urągającej uczuciom polskim.

—** **LIDZBARK. (Burzyciel porządków społecznych przed sądem).** Tutejszy sąd pokoju pod przewodnictwem sędziego obywatelskiego Mieczkowskiego, rozpatrywał w dniu 1-go maja br. sprawę burmistrza Rochona, oskarżonego przez agenta procesowego Ettera. Ostatni czuł się obrażonym, że burmistrz nazwał go na posiedzeniu Rady Miejskiej „burzycielem" oraz, że zarzucał mu, iż buntuje ludzi, uprawia hece itp. Oskarżony przeprowadził dowód prawdy. Na podstawie zeznań świadków i licznych dowodów, przyjął sąd za udowodnione, że Etter, który jest filarem N. P. R. w Lidzbarku, zwalczał z zasady, od czasu, jak tylko Polska powstała, każdego burmistrza — a było ich dotąd kilku. Robił na nich doniesienia, zażalenia, interpelacje — przysparzając magistratowi i władzom znacznych kłopotów i trudności. Na jego propozycję na wiecu w roku 1920 uchwalili robotnicy kijami wypędzić magistrat, zanosiło się na rozruchy w mieście, wezwane przez kilku światłych obywateli wojsko przybyło z Brodnicy, Etter został w związku z tą sprawą aresztowany — lecz jak sam powiada — na skutek interwencji pana wojewody natychmiast zwolniony. Tenże Etter popierał żądanie partji N. P. R., zdążające do usunięcia burmistrza Plucińskiego rzekomo z powodu tego, że działał na szkodę państwa, że agitował przeciw Piłsudskiemu, że dopuszczał się nadużyć itp.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej zarzucił publicznie rendantce kasy miejskiej, — osobie nieposzlakowanej, fachowo uzdolnionej, o pewnych zasługach — sprzeniewierzenie. Za to oszczerstwo został już sądownie ukarany. — Burmistrzowi Rochonowi zarzuca na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 5-go grudnia 1922 roku wszelkiego rodzaju nadużycia, jak zniszczenie akt w pewnej sprawie karnej . . . i wiele innych, zupełnie nieuzasadnionych.

Cierpliwość Rady Miejskiej skończyła się i Etterowi z powodu jego zachowania się udzielono nagany. Gdy jednak burmistrz reagując na zarzuty rzucił słowo „burzyciel", Etter obraził się i zaskarżył.

Sąd — uznając, — że dowód prawdy się udał, uwolnił oskarżonego, a koszty nałożył Etterowi. Obronę prowadził adwokat Pawłowski z Brodnicy. Rozprawa ta była znamienną i pouczającą nie tylko może dla stosunków w Lidzbarku.

—** **GOLUB. (Straszny wypadek wścieklizny u człowieka).** Przed 6 tygodniami pokąsany został przez psa w oberży „Czarny Kozieł" mistrz dekarski, niejaki Przepelski. Nie podejrzywając, że pies ten mógł być zarażony wścieklizną, nie przypisywał ranie żadnego niebezpieczeństwa. Dopiero w tych dniach przekonał się, jak lekkomyślnie postąpił. Przeczuwając katastrofę, nakazał swej żonie i dzieciom, by się z mieszkania usunęły, w przeciwnym razie grozi im pokąsanie.

Po upływie dalszych 3 dni wybuchły u Przepelskiego dalsze straszne objawy. Rzucał się na ziemię, wdrapywał po ścianach, a w końcu poderżnął sobie żyły na rękach, nogach i gardle, poczem po chwili skonał wśród okropnych męczarni.

—** **PELPLIN. (Uroczysty obchód narodowy).** Rocznicę uchwalenia Konstytucji 3-go Maja, obchodzono w Pelplinie w bardzo uroczysty sposób i przy pięknej pogodzie. Nadzwyczaj wielki był udział w nabożeństwie w katedrze, które celebrował ks. biskup sufragan. Obchód szkoły wydziałowej na sali p. Korczaka, dostępny szerszej publiczności miał przebieg bardzo podniosły. Deklamacje i śpiew chórowy dzieci, szczególnie wzbudzały szczery podziw. Na wieczornicę, urządzoną przez Tow. Powstańców i Wojaków zebrała się również wielka liczba uczestników. — Domy wszystkie były udekorowane sztandarami.

—** **KOŚCIERZYNA. (Wyrodny syn).** Sąd pokoju w Starogardzie skazał gospodarza F. L. z Górnych Malisk, pow. kościerzyński za pobicie swej własnej matki na 40 dni więzienia i 20 000 marek grzywny. Wyrodny syn otrzymał jeszcze od sędziego napomnienie, aby w przyszłości więcej zważał na dotyczące przykazanie Boże.

(Zmiana własności). Garczyn w powiecie kościerzyńskim, obszaru 3 492 morg., własność Karola Grabowa, przeszedł w ręce p. Brauneka.

—** **TUCHOLA. (Z likwidacji majątków niemieckich).** Kamienica w powiecie tucholskim, obszaru 12 022 morg., własność Joachima hr. Konigsmarka, przeszła w ręce p. Górskiego. Kontrakt został zatwierdzony przez Komitet Likwidacyjny.

—** **STAROGARD. (Święto pułkowe i poświęcenie sztandaru).** W ostatnich dniach pułk 63 starogardzki obchodził święto pułkowe i zarazem uroczystość poświęcenia sztandaru. Dnia poprzedniego wieczorem odbył się capstrzyk, urządzony przez orkiestrę pułkową. W niedzielę zaś po przeglądzie wojskowym na rynku odbyła się polowa msza św., na której z duchowieństwa wojskowego obecni byli ks. dziekan wojskowy Sienkiewicz, ks. kapelan Łęga z Grudziądza i ks. Jagiełło z Starogardu.

Po skończonej mszy św. poświęcił sztandar w otoczeniu zebranego duchowieństwa ks. dziekan Sienkiewicz, poczem nastąpiło wbijanie gwoździ przez oficerów i delegacje żołnierskie kompanji oraz kilku gości cywilnych. Generał Trzaska-Durski wręczył następnie sztandar dowódcy pułku p. podpułk. Koreywie, który klęcząc, składał przysięgę, poczem krótko i dobitnie przemówił do wojska, zaręczając, że pułk w boju i w pracy pokojowej nie splami honoru

Następnie z umyślnie w tym celu postawionej ambony przemówił ks. dziekan Sienkiewicz o znaczeniu uroczystości poświęcenia sztandaru i sztandaru samego dla pułku, prosząc Matkę Boską, Królowę Polski, o błogosławieństwo, by pułk zawsze pełen mocy i ducha stawał w obronie Ojczyzny i honoru. Pułk cały powtarzał za nim przysięgę. Po skończonej przysiędze, wniósł gen. Skierski okrzyk na cześć pierwszego obywatela i chorążego Polski, Prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Defilada pułku zakończyła tę wzniosłą uroczystość pułkową. W południe nastąpiło w salach kasyna śniadanie.

Raut wieczorny zgromadził prawie całe obywatelstwo w salach Polonji, gdzie bawiono się niezwykle ochoczo.

—** **CHOJNICE. (Niepokojące pogłoski).** Od kilku dni w mieście krążą pogłoski, że orkiestrę 63 p. p. przydzieloną do garnizonującego tu baonu władze wojskowe zamierzają przenieść. Na razie są to coprawda tylko pogłoski, które mogą się jednakowoż łatwo sprawdzić, a to poprostu dlatego, że jak się w Kościerzynie na przyjęciu Prezydenta Rzeczypospolitej wykazało, jest to jedna z najlepszych orkiestr na Pomorzu.

—** **TCZEW. (Uroczystość związkowa).** W niedzielę dnia 6-go maja odbyła się w Tczewie uroczystość poświecenia sztandaru Chrześcijańskiego Związku Drużyn Konduktorskich. O godzinie 11-tej przed południem odprawione zostało w kościele farnym nabożeństwo, a następnie poświecenie sztandaru, poczem uformowany już pochód ruszył w kierunku Hali Miejskiej, obszedłszy przedtem kilka ulic. W Hali Miejskiej odbyło się tradycyjne wbijanie gwoździ do sztandaru i różne inne uroczyste ceremonje.

Po południu odbył się koncert w ogrodzie Hali Miejskiej, wieczorem zaś przedstawienie amatorskie i tańce.

(15-miljonowa kradzież). Pozostająca na służbie kupca bławatnego Hercoga niejaka Marja John dorobiła sobie wytrychy do składu swego chlebodawcy i wkradała się tam często, zabierając różne towary. Kiedy właściciel składu dostrzegł kradzież, stwierdził zarazem brak towarów wartości 15 miljonów marek. Złodziejka tymczasem zniknęła i wykryła ją dopiero policja w Małym Czersku. Towary zwrócono właścicielowi zaś amatorkę „taniej wyprawy" umieszczono w więzieniu.

—** **GDAŃSK. (Nowa kulturalna placówka polska).** Utworzono tutaj nową placówkę kultury polskiej. P. Marja Majchrzakówna założyła tam szkołę muzyczną, na razie udzielając lekcji w klasach gry fortepianowej i organowej, oraz przedmiotów teoretycznych, jak harmonja i kontrapunkt.

P. M. posiada opinję doskonałej pianistki, kształciła się zagranicą i jest wybitnie utalentowana w kierunku kompozycji. Stanisław Przybyszewski poświęca jej w „Gazecie Gdańskiej" entuzjastyczną notatkę. Jej pieśni mają mieć pierwszorzędny walor muzyczny, a pierwsza — wykończona część sonety zapowiada zwarte, jednolite, poważne dzieło.

Także krytyka niemiecka w prasie gdańskiej przyjęła p. Majchrzakównę z życzliwem uznaniem.

—** **GDAŃSK. (Samobójstwo).** Mieszkająca od kilku dni w jednym z hoteli gdańsk. 34-letnia mieszkanka Hamburga popełniła samobójstwo przez zażycie trucizny. Desperatka przechodziła okropne męki i zmarła w szpitalu. Przyczyna samobójstwa nieszczęśliwe pożycie rodzinne.

—** **SOPOTY. (Tragiczne zajście z krupierami).** Miejscowość Sopoty, była oneddaj widownią tragicznego wypadku. Oto 2 pijanych krupierów z kasyna gry, zaczepiło na ulicy dwóch policjantów. Ci odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi i położyli trupem obydwu krupierów na miejscu.

—** **SOPOTY. (Z działalności Macierzy Kaszubskiej).** Macierz Kaszubska w Sopocie miała już długie lata przed wojną poważne znaczenie jako placówka kulturalno-oświatowa. Oprócz swej znacznej bibljoteki, wypożyczania książek podczas sezonu, zajmowała się także sprzedażą pamiątek z Sopotu itp. Wtym roku macierz Kaszubska rozszerza swoją działalność. Zatrzymując swój oddział wypożyczania książek, otwiera na początku maja w swoim składzie przy ulicy Südstrasse 10 wystawę i sprzedaż wyrobów sztuki ludowej i przemysłu artystycznego, uwzględniając przedewszystkiem Pomorze. Będą na składzie słynące z swej gustowności wykonania hafty kaszubskiej z wytwórni p. Teodory Gulgowskiej z Wdzydz, plecionki z korzeni, ceramika kaszubska, statki, kilimy i dywany. Tu będzie miała publiczność i goście kąpielowi sposobność nabycia oryginalnych pamiątek z Pomorza, a niepotrzebując się kontentować dawniejszą tandetą bez najmniejszych cech rodzimych. Z naszej strony witamy placówkę kulturalną jako doskonały objaw budzącego się na Pomorzu życia twórczego, zasługującego na gorące poparcie.

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Nieszczęśliwy wypadek).** W sobotę po południu na narożniku ulic Kujawskiej i Toruńskiej przejechała jakaś powózka dziecko, które właśnie chciało przejść przez ulicę. Koń pędził w pełnym galopie, wskutek czego dziecko nie zdołało uskoczyć na bok i koła przeszły mu przez plecy. Powoziła kobieta a całe towarzystwo na wozie było podobno podchmielone. Dalszym wypadkom zapobiegł p. Sz., który konia zatrzymał.

—** **WIELEŃ. (Świętokradztwo).** Niewyśledzeni dotychczas sprawcy okradli w tych dniach kościół parafjalny w Wieleniu. Zabrali mianowicie jedną monstrancję złotą, 1 monstrancję srebrną, antyczną puszkę do komunikantów, muślinowe nakrycie na ornat, 6 białych powłok na chorągwie, 1 białą powłokę na baldachim, duży wał czarnego sukna. Ogólna wartość około 8 miljonów. Policja nasza rozwinęła energiczne dochodzenia i jest już na tropie świętokradców.

—** **KOSTRZYN. (Bandytyzm).** W tych dniach trzej nieznany sprawcy napadli na Ignacego Dąbkiewicza z Konina na szosie z Kostrzyna do Wrześni i zrabowali mu 4 000 dolarów w banknotach i złocie. Ograbiwszy go, pchnęli go nożem w brzuch i rzucili do stawu. Dąbkiewicz miał jeszcze jednak tyle siły, że wydostał się na brzeg, gdzie po pewnym czasie doczekał się pomocy. W stanie ciężkim odstawiono go do szpitala w Krotoszynie.

—** **POZNAŃ. (Samobójstwo wojskowego).** W sobotę w nocy skoczył plutonowy Władysław Maćkowski z mostu Tumskiego do rzeki i utopił się. Zanim popełnił czyn rozpaczliwy, wręczył pewnemu panu szablę i czapkę. Zaalarmowano straż pożarną, która pracowała 1 i pół godziny, zanim wydobyła hakami topielca. Zwłoki odwieziono do szpitala wojskowego.

(Wyrodna matka). Z dołu ustępowego w pobliżu dworca wydobyto żyjące jeszcze niemowlę, które oddano do zakładu na Piekarach. Wyrodną matkę policja odnalazła i aresztowała.

(Z nędzy). W mieszkaniu przy ulicy Poplińskich usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie lyzolu Antonina M. Odwieziono ją do szpitala, stan jest groźny. Powodem rozpaczliwego kroku były trudne warunki materjalne.

(Pożar w lesie). W ubiegłą niedzielę po południu wybuchł w lesie położonym nad jeziorem Góreckiem pożar, wzniecony prawdopodobnie niedopałkiem rzuconego papierosa lub cygara. Dzięki naszym harcerzom, przyzwanym na pomoc, pożar pod kierownictwem leśniczego opanowano. Pożar objął kilkanaście mórg zagajnika, atoli paliły się głównie mech i liście.

—** **WARSZAWA. (Żywcem zamurowani).** Tragikomiczne zajście wydarzyło się pięciu urzędnikom państwowym, zamieszkałym w gmachu państwowym przy ulicy Miodowej w Warszawie, gdzie zainstalował się Najwyższy Trybunał Administracyjny. Gdy onegdaj owi urzędnicy udali się do swych biur, murarze rozebrali pod ich nieobecność schody i przystąpili do zamurowania drzwi wchodowych, jak to było

do przewidzenia w planie przeróbki. W mieszkaniu obecny był w czasie tym jeden obłożnie chory urzędnik. Gdy robota miała się już ku końcowi, a z drzwi pozostał już tylko mały otwór, powiadomieni o tem urzędnicy udali się natychmiast do właściwej władzy, celem uzyskania wstrzymania robót. Murarze tymczasem byli już blisko końca swej pracy. Otrzymawszy odpowiedź odmowną urzędnicy biegiem pospieszyli na miejsce i przez maleńki otwór, jaki jeszcze pozostał dostali się do mieszkania, celem uratowania chorego i rzeczy. Murarze, nie zwracając uwagi na obecność urzędników w mieszkaniu dokończyli pracy, skutkiem czego urzędnicy znaleźli się w zamurowanem mieszkaniu bez wyjścia. Celem wydostania się na świat przebili ścianę do sąsiedniej kamienicy; sąsiadem zamurowanych okazała się wojskowa kurja biskupia, którędy urzędnicy rozpoczęli akcję emigracyjną. Najpierw przez otwór wyniesiono chorego, a potem wypróżniono ta samą drogą zamurowane pomieszkania z rzeczy. Nieszczęśliwi ci urzędnicy mieszkają z braku pomieszczenia w biurach swych, śpiąc na biurkach.

—** **KALISZ. (Nieudany wiec).** W Kaliszu miał się odbyć wiec socjalistyczny. Mówców obsypano całą masą zarzutów i popychano; niektórzy z nich solwując się ucieczką, gubili po drodze różne części swojej garderoby.

Z całego świata.

—** **MOSKWA. (Walka bolszewików z prawosławiem).** Zgromadzenie kościelne, zwołane przez rząd sowiecki, uznało wszystkimi głosami przeciw jednemu patryarchę Tychona winnym zdrady, wykluczyło go z kościoła i zniosło urząd patrjarchy.

—** **MONACHJUM. (Samobójstwo rosyjskiego księcia).** Przed kilkoma dniami w jednym z pierwszorzędnych hoteli w Monachjum jeden z gości przyjezdnych wymierzył sobie z rewolweru strzał w głowę. Osobnik ten po przewiezieniu do kliniki chirurgicznej zmarł, Z dokumentów jego okazało się, iż był to książe rosyjski Damaszkow, podobno krewny cara.

—** **MARSYLJA. (Katastrofa kolejowa . . . dla zabawki).** Kilkunastu uczniów państwowego gimnazjum w Marsylji, chcąc „zobaczyć wykolejenie pociągu" rozkręciło szyny. Na szczęście zauważono to w porę, by udaremnić katastrofę.

—** **LONDYN. (Z wesela księcia Jorku).** Tradycyjny „tort", przygotowany na uroczystości weselne księcia Yorku, ważył 350 kilo!

—** **MADRYT. (Miljoner hiszpański, archeologiem).** Miljoner hiszpański, książę Tarifa, przystąpił do prac archeologicznych, w celu odkrycia legendarnego miasta Tartesos.

—** **NOWY JORK. (Walka policji z głupotą tancerzy).** Po paru wypadkach śmierci w dancingach, policja amerykańska zabroniła wszelkich konkursów tanecznych.

—** **WOODSIDE. (Wielka katastrofa kolejowa).** W pobliżu Woodside w stanie Utah, wydarzyła się ostatnio wskutek zawalenia się góry wielka katastrofa kolejowa. Ofiarą jej padło ośmiu pasażerów, maszynista i palacz. Około 20 osób odniosło ciężkie rany.

—** **HALIFAX. (Najoryginalniejszy związek na świecie).** W Halifax, stanie Karolina zawiązało się stowarzyszenie pod nazwą: „Związek mężów tyranizowanych przez małżonki".

Rozmaitości.

× **CZESKIE „SZTUCZKI" STATYSTYCZNE.** Prasa czeska zamieszcza obecnie urzędowe wyniki spisu ludności, przeprowadzonego przez rząd czeski z początkiem 1921 roku w całej czeskiej republice. Z tych urzędowych doniesień wynika, że na Śląsku Cieszyńskim pod zaborem czeskim naliczono obywateli czeskich 622 742, z tego Czechów 296 194, a Polaków tylko 69 967. Pod zaborem czeskim znajduje się faktycznie około 250 000 Polaków; stwierdza to statystyka austrjacka na Śląsku Cieszyńskim.

× **CIEKAWE SZCZEGÓŁY O PRASIE BOLSZEWICKIEJ.** Według danych, nadchodzących z Moskwy, największym dziennikiem bolszewickim są „Izwjestia", drukowane w 170 000 do 200 000 egzemplarzy dziennie. Drugie miejsce zajmuje „Prawda", drukująca 70 000 egzemplarzy, trzecie „Ekonomiczeskaja Żiźń" — 27 000 egzemplarzy i wreszcie dziennik, poświęcony kooperatywom — 17 000 egzemplarzy.

„Izwjestia" płacą 3 900 000 rubli za pud papieru, 800 000 za złożenie tysiąca głosek, 10 000 000 za ustawienie każdej stronnicy i 5 000 000 za wybicie każdego tysiąca egzemplarzy. Każdy numer dziennika o 4 stronach daje dochodu 18 000 rubli; o sześciu stronach (z których dwie ogłoszeń) 27 000 rubli; o ośmiu stronach (z których cztery ogłoszeń) 36 000 rubli. Numer pojedyńczy dziennika w Moskwie kosztuje 15 000 rubli, cena ta jednak już uległa podobno znacznemu podwyższeniu.

× **JUBILEUSZ MAŁPY.** Wielki szympans londyńskiego ogrodu zoologicznego, ulubiony przez dzieci, Micky, obchodził w tych dniach dwudziestopięciolecia przebywania w londyńskim ogrodzie zoologicznym.

Jest to zdarzenie wyjątkowe, w regule bowiem wielkie małpy antropomorficzne, jak: goryl, szympans, orangutang, sprowadzone do europejskich ogrodów zoologicznych, zdychają w młodym wieku wskutek gruźlicy lub zapalenia płuc, nie znosząc klimatu europejskiego.

REKLAMA.

⧧ **KINO KORSO** wyświetla od jutra począwszy z niebywałem powodzeniem sensacyjne dzieło filmowe p. t.: **„Za kulisami Monte Carlo"** (II. serję: **„Marokańskie noce»)).** Oprócz tego oryginalne zdjęcie walki z bykami w Barcelonie.

—** **KOBIETA-WĄŻ** występuje obecnie w teatrze świetlnym APOLLO. Artystka posiada giętkość ciała do tego stopnia wyćwiczoną, iż wykonuje nieprawdopodobne wprost atrakcje gimnastyczne. Prócz tego zawsze interesujący film.

—** **OTWARCIE NOWEJ FIRMY W BRODNICY.** Znany w Grudziądzu p. Powałowski otwiera w Brodnicy, dnia 14-go maja br. nowy magazyn bielizny damskiej i męskiej oraz galanterji pod firmą: „Bielizna". Nowe to przedsiębiorstwo posiada wszelkie warunki jaknajlepszego rozwoju, zaś właściciele pp. C. M. Powałowscy z Grudziądza i H. Rasiewicz dołożą wszelkich starań, aby Szan. odbiorców zadowolić pod każdym względem, dając im towar dobry i niedrogi oraz rzetelną i grzeczną usługę. Niewątpliwie też nowa ta firma zyska od razu wiele zwolenników w mieście Brodnicy i okolicznych stronach.

Giełda Warszawska z 8. 5. 1923.

WALUTY		GOTOWKI i CZEKI
Dolary amerykanskie		47 200
Marki niemieckie		1.25
Franki francuskie		3 180
Franki szwajcarskie		8 609
Funt szterling.		219 300
AKCJE:		
Bank Handlowy		350 000
Bank Kredytowy		70 000
Bank Dyskontowy Warszawa		235 000
Bank Związku Spółek Zarobk.		140 500
Lilpop		292 000
Firley		43 000
Rudzki i Ska.	III.	113 000
Starachowice	I.—IV. em.	135 000
	V. em.	126 000
Nobel		70 000
Żyrardów		435 000
Nafta		330 000
Polbal		15 000
Żegluga		—
Miljonówka		—

Poznańska giełda zbożowa z 7. 5. 23.

GATUNEK	Ceny 4. 5.	Ceny 4. 5.
Żyto 100 kg.	129—139 tys.	125—135 tys.
Pszenica	210—230 „	210—230 „
Jęczmień brow.	105—110 „	101—106 „
Jęczmień	— —	— — „
Owies	130—140 „	135—140 „
70% mąka żytnia	215—225 „	210—220 „
65% mąka pszenna	340—350 „	345—355 „
Ospa żytnia	61 „	60 „
Ospa pszenna	63 „	62 „
Słoma żytnia luźna	— —	— — „
Słoma żyt. prasow.	— —	— — „
Siano luźne	— —	— — „
Siano prasowane	— —	— — „
Wyka	— —	— — „
Ziemniaki fabr.	67—72 „	62—67 „
Groch polny	140—150 „	140—150 „
Groch jad. Viktoria	180—200 „	180—200 „
Seradela	200—260 „	— — „
Tatarka	110—120 „	— — „
Łubin żółty	100—145 „	100—145 „
Łubin niebieski	100—135 „	100—135 „
Peluszka	— —	— — „

Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.
Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.



Kino Korso

Od czwartku 10/5.: II serja p. t.:

Noce Marokańskie

W walce z rozbójnikami
w 6 wspaniałych aktach.

[5146

W Leśniczówce (park miejski)

Dzisiaj w czwartek, dnia 10-go maja
(wczesnym rankiem)

Koncert w ogrodzie

O liczny udział uprasza **Gospodarz.**



Biała Oberża (za Wisłą)
wł. **Salczyński**
w Michałowie (dawniej Penner).

W czwartek, dnia 10 maja

WIELKA ZABAWA TANECZNA

O liczny udział uprasza [5129
Gospodarz.

Czego czekacie?

Widzimy, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z was potrzebuje dla własnej potrzeby lub na sprzedaż towarów, więc nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z piśmiennemi zamówieniami do składu fabrycznego

M. Bryl w Łodzi

gdzie są do nabycia po najtańszych cenach fabrycznych następujące towary:

KORT „Manczester Polski". Towar ten jest nie do rozdarcia i bardzo trwały w noszeniu, tak że jest niezbędny dla każdego na codzienne ubranie. Cena za 3 metry na całe ubranie męskie lub damskie gat. „A" 90000, gat. „B" 120000 mk.

Kort angielski. Ostatna nowość sezonu, wyrób czystej wełny w najmodniejsze kolory i desenie, bardzo praktyczny i mocny materjał na eleganckie męskie ubranie. Cena za 3 metry gat. I. 150000, gat. II. 175000, gat. III. 225000 mk.

Komplet podszewki pod ubranie wysyła się za 50000 i 75000 mk.

Płótna białe lub kolorowe na bieliznę, pościel, wsypy i poszwy. Cena za 1 metr 7500, 8500, 10000 i 12000 mk.

Batysty na bluzki i suknie w najpiękniejsze desenie, cena za 1 metr po 8000 i 9000 mk.

Satyna po 12000 i 15000 mk.

Zamówienia wysyłamy pocztą za zaliczką nawet bez zadatku, lecz przy nadesłaniu wraz z zamówieniem zadatku od 50000 do 100000 udzielamy 5% rabatu od całej sumy zamówienia.

Zamówienia prosimy adresować

Skład fabryczny, M. Bryl, Łódź,
ul. Piotrowska nr. 56. 5143

Do mego handlu materjałów opałowych poszukuję dzielnej [5140

panienki biurowej

od zaraz lub od 25 maja rb. Zgłoszenia piśmienne z załączeniem świadectw z zajmowanych dotychczas stanowisk.
A. Lipowski, ulica Groblowa nr. 10/12.

300
palt damskich
wysortowanych za bezcen

dopóki zapas starczy:

z mat. „Nopé"	270.-	220.-
z kowerkotu	290.-	230.-
z weln. w paski	125.-	110.-
z tow. Frenisch	150.-	125.-

duży wybór sukni szewiotowych:
68.— 78.— 58.—

Szmechel i Rozner
ulica Wybickiego nr. 4.

5059

Otwarcie składu!

Fa **„Bielizna"**
Brodnica
ul. Kościuszki 6.



Bielizna
damska i męska
galanterja
(towary krótkie)

Po zupełnem odnowieniu lokalu
w Brodnicy przy ul. Kościuszki 6
otwieramy w poniedziałek 14 maja br.
pod firmą

„Bielizna"

magazyn bielizny
damskiej - męskiej i galanterji
(towarów krótkich)

Szan. Publiczności **miasta i okolicy Brodnicy** podajemy powyższe do łaskawej wiadomości i prosimy o poparcie naszego przedsiębiorstwa.

Prosimy zwiedzić nasze okno wystawne!

Z poważaniem
Fa »BIELIZNA«
właśc. **C. M. Powałowski i H. Rasiewicz**

Grudziądz — Gdańsk

Klub »Harmonja«

urządza **w Zielone Świątki**

wycieczkę parowcem
do Gdańska

z bardzo urozmaiconym programem.

Karty dla członków i gości przez Członków zaproszonych można nabyć już teraz u pana Michalskiego, ulica Solna 4/5, I. p. gdzie też udziela się wszystkich informacji.

Wyjazd wycieczki w pierwsze święto o godz. 6-tej rano, powrót w drugie święto wieczorem.

Podczas jazdy parowcem KONCERT.

5141 KOMITET.

Gdańsk — Grudziądz

Baczność! **Baczność!**

Każdą większą i mniejszą ilość

żelaza

każdego rodzaju jako i szyny, żelazo lane i kute, metale, szmaty, papier i szkło kupuje i płaci ceny najwyższe.
KABATEK, Grudziądz
3312 Plac 23 Stycznia. Telefon 92.

Teatr Świetlny „Orzeł" Varieté

Tania, kobieta na łańcuchu

Potężny dramat w 7-miu aktach.
Premjera w piątek.
Przedstawienia o godzinie 6-tej i 8-mej.

Włącznie do czwartku:
„TYGRYSICA"
Dramat cyrkowy w 6 aktach. [5148

Tylko obecnie sprzedaję tanio

smalec

czysto - wieprzowo - ameryk.
po mk. **9200** za funt.
Margarynę mk. **7200** funt
jak i w korzystnej cenie wszelkie
artykuły spożywczo-kolonjalne
Franc. Struczyński
ul. Groblowa 5, przy Rynku Rybim 6254

Sprzedaże

Sprzedam dwa piękne
stadniki rozpłodowe
z mojej ogólnie uznanej obory rozpłodowej.
H. Siebrandt,
Bratwin, p. Grudziądz.
Telefon 372. [5128

Fotografje paszportowe
w ½ godzinie
Pocztówki
w 1 godzinie i na poczekaniu poleca
Zakład fotograficzny
Antoni Szarmach,
3-go Maja nr. 10. [1616

---

2 łóżka z matr.
2 mocne stoliki,
umywalka,
szezlong,
stół,
2 krzesełka,
2 obrazy.
2 szafy do rzeczy
regulator,
kanapa,
wertyko,
lustro z konsolą,
urz. **kuchenne,**
2 rowery [6257

na sprzedaż.
Rzezalniana 12, part. 1.

---

1 nowa [6256
maszyna do pisania
„COMERTIONAL"
do sprzedania. Także dwie **portjery.**
Kościuszki 34, II l.

Kanapa pluszowa
tanio na sprzedaż ulica Matejki 8, II p. lewo.

Ul
7 mtr. długi, 3 mtr. szeroki tanio na sprzedaż.
6258 **L. Mahlke**
Małe Tarpno 42.

Dynamo
65 v. 75 a. 1200 obr. zamienię na motor na 220 v. albo na motor ropowy lub sprzedam.
Nowacki, Bydgoszcz,
Rycerska 6. [5144

Maszyna do szycia
(Singera), **stół mahoniowy, wózek sport., obrazy sprzeda** [6253
Rybicki, Forteczna 17.

PRZEPISOWE MIĘDZYNARODOWE LISTY PRZEWOZOWE
DRUKARNIA POMORSKA T. A.
Grudziądz

dostarcza odwrotnie w każdej ilości tylko

Groblowa nr. 27/29
Telefon nr. 50 i 51

Zguby

W piątek, dnia 4 maja, w restauracji przy ul. Chełmińskiej u p. **Mentza**

zgubiłem 2900000 marek.

Upraszam łask. znalasce o zwrot za wynagrodzeniem do Adm. Głosu Pom. p. nr. 6251.

Zgubiono
5-go maja 1923 r
papiery wojskowe
na nazwisko **Pawlak Józef** proszę zwrócić **Turznice, p. Grudziądz.**

Mieszkania

Zamienię [6235
2 pokoje z kuchnią, łazienką i składem nadającym się do każdego przedsiębiorstwa (szczególniej dla szewca) w mieście powiatowym na mieszkanie od 2—3 pokoi w Grudziądzu. Bliższych informacji udzieli **Pawlikowski,** Lipowa nr. 51, II pt. 2 wejście.

Zamienię skład z mieszkaniem
na mieszkanie od 2 do 4 pokoi z kuchnią w centrum miasta. Wiadomość Groblowa 57/59 pracownia obuwia. (6241

Poszukuje się natychm.
mieszkania
2-3 pokojowego
za udzieleniem odstępnego. Zgłoszenia do Głosu Pom. p. nr. 5142.

Stefan Łagoda
mistrz garncarski
Grudziądz, ulica 3-go Maja nr. 27a.
Budowa pieców kaflowych, transportowych i pieców z cegieł. [6252
Przestawianie oraz reperacje takowych.

Każdą ilość 4516

szmat

kolorowych i jutowych
kupuje w wagonach. Oferty z ceną franko stacja załadowania uprasza
Władysław Lewandowski,
Fabryka tektury i papieru
Tczew-Pomorze.

Dobrze [6255
umeblowany pokój
od zaraz do wynajęcia.
Tuszewska-Grobla 20. II l.

Posady

2 uczni kominiarskich
poszukuje zaraz lub później **Stanisław Górny,** obwodowy mistrz kominiarski Łasin. [5131

Różne

Piegi plamy wyrzuty usuwa
BENEGNINA
znany i wypróbowany środek do odświeżania i wydelikacenia cery wyrobu Mg Jana Stenzla
APTEKA POD ŁABĘDZIEM
Grudziądz, Rynek 20

Białe książki
do nabożeństwa na przyjęcie kom. św.
nadeszły i poleca dopóki zapas starczy
Wł.Kulerski, Grudziądz
księgarnia, drukarnia i skład papieru pieczątki i instrumenty muzyczne.

Akuszerka
Gryffkowska
Pryw. klinika dla położnic
Bydgoszcz, Długa 5
5053| Tel. 1673.

Karty
od- i zameldowania
dla Hoteli
poleca
Drukarnia Pomorska,
Grudziądz Groblowa 27/29